

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincyi **50 hal.**

**Biura Redakcyi i Administracyi ul. Podwale 3.** — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numery do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510. — Telefon Administracyi 637.



| Pronumerata miejscowa: |       | Pronumerata zamiejscowa: |       |
|------------------------|-------|--------------------------|-------|
| rocznie . . . . .      | 84— K | rocznie . . . . .        | 96— K |
| półrocznie . . . . .   | 42— " | półrocznie . . . . .     | 48— " |
| kwartalnie . . . . .   | 21— " | kwartalnie . . . . .     | 24— " |
| miesięcznie . . . . .  | 7— "  | miesięcznie . . . . .    | 8— "  |

Za dostawę 2 K. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny otrzymują cało- i półroczni abonenci „Gazety Lwowskiej“, bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, kwartalnie i miesięcznie za dopłatą: pierwszy 6 K, druzdy 2 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 24 K.

Listy i przesyłki rękopisów należy przysyłać do Redakcyi „Przewodnika“ pod adresem Lwów, ul. Wałowa Nr. 31 I piętro (nad mezaninem).

Ceny ogłoszeń (anonsów) Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 50 hal. tabelaryczny i liczbowy 60 hal.

Nadesłane po 1-50 kor., kronika 2 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia w Dzienniku urzędowym po 50 hal., tabelaryczne i liczbowe po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej“, Lwów, Podwale 1. 3., w godzinach od 8—2 i od 4—6.

## CZEŚĆ URZĘDOWA.

Generalny Delegat Rządu zamianował praktykanta konceptowego Namiestnictwa Jana Wasiewicza, koncepcystą Namiestnictwa.

Generalny Delegat Rządu zamianował adiunktem dyrekcji urzędów pomocniczych oficyała kancelaryjnego w Namiestnictwie Kazimierza Zabczewskiego.

Generalny Delegat Rządu zamianował oficyalami kancelaryjnymi w Namiestnictwie kancelistów: Stanisława Ehrenfelda, Andrzeja Koczy'ego, Jana Kaczorowskiego, Maryana Hałajewskiego, Franciszka Goleckiego i Edwarda Schneidra, oraz sekretarzami powiatowymi w etacie urzędników kancelaryjnych Namiestnictwa, kancelistów: Michała Malca, Witalisa Maternę, Szymona Semenowa, Juliana Cezara, Jana Bembenka, Longina Tomkiewicza, Antoniego Szurkowskiego, Bronisława Kokurewicza, Józefa Fuka, Arnolda Władara-Semlitscha, Pawła Lassotę, Ferdynanda Tschöpa, Michała Naszkowskiego, Stanisława Lewickiego, Jana Wilka, Antoniego Truszkiewicza, Stanisława Niewczasa, Władysława Dydyńskiego, Leopolda Ciombora, Piotra Kobryna, Emila Strzygowskiego, Rudolfa Bajorka, Tymoteusza Najdę, Józefa Holcę, Stefana Kluczyńskiego, Antoniego Pasierbiewicza, Władysława Stachurę, Nicetasa Kobylniaka, Jana Czajkę, Jana Tymkowa, Władysława Poluchowskiego, Juliusza Ciecholewskiego, Wojciecha Pudełkę, Kazimierza

Majewskiego, Jana Prokopa, Ignacego Kruczka, Adama Niemca, Michała Fedaka, Demetra Kotowicza, Michała Szusta, Karola Szturmę, Wincentego Dernesa, Stanisława Nowaka, Józefa Bajgierowicza, Tomasza Wnękowicza, Bronisława Dronowicza, Michała Bukowskiego, Ludwika Bobrzeckiego, Eugeniusza Hofbauera, Mikołaja Jacyczyzna, Waleryana Zawalnickiego, Aleksandra Fischera, Antoniego Swiderskiego, Zdzisława Szelię, Bronisława Trojnarńskiego, Piotra Jaworskiego, Henryka Sworzonia, Marcelo Langenfelda, Jana Polańskiego, Ignacego Styrskiego, Romana Brzozowskiego, Stanisława Baranowskiego, Władysława Macha, Ignacego Kowandę, Antoniego Czupaluka, Antoniego Bikarta, Leopolda Gumińskiego, Józefa Kowala i Leopolda Starkiewicza.

## Z frontów.

### Komunikat

#### Warszawskiego sztabu generalnego

z dnia 7 lipca 1919.

Front galicyjsko-wołyński: Bez ważniejszej zmiany.

Front poleski: Nieprzyjacieli cofa się na całej linii, uszkadzając mosty za sobą. Oddziały nasze zdobyły w północnym odcinku Pochodź i Kamień, na południe zaś od Łoninka Ossowę.

Front litewsko-białoruski: Ożywiona działalność naszych patroli wywiadowczych.

Zastępca szefa sztabu gen. Pułk. Haller.

Lwów 8 lipca 1919.

## JUSTYFIKACYA.

Zatem Wilhelm II. nie ujdzie swego losu. Stanie przed sądem nieprzyjaciół jako sprawca wojny światowej, jako morderca narodów i złośliwy niszczyiciel ich mienia. A sąd będzie dopełnieniem tylko formalności. Wina bowiem stwierdzoną już została nad wszelkie powątpiewanie. Idzie właściwie tylko o wymiar kary.

Czy ona może go trwożyć? Co straszliwszego dorzucić jeszcze zdoła trybunał międzynarodowy do tej, którą wymierzył b. cesarzowi tok zdarzeń! Śmierć? Ta — przypuszczamy — byłaby dlań ułgą. Deportacya? Toć gorzki chleb wygnania codziennie na jego stole. Odjęcie czci? Tej sam się pozbawił, porzucając ojczyznę w najgroźniejszym momencie.

Więc zupełnie wierzymy, że Wilhelm II. nie będzie stawiał oporu wydaniu w ręce sędziów. Nie może go przerażać myśl, iż w posępnych ścianach Towru, które patrzyły już na tyle tragedji dziejowych, także jego tragedia otrzyma finał. Owszem, ciche zadowolenie musi odzywać się w piersi zdeptanego potentata, że sprawa skończy się z taką szekspirowską pompą.

Bowiem dotąd — i to najbardziej musiało boleć niedosłego zdobywcę Europy — traktowano ją jako operetkę, jego jako marinego komparsa. I jeśli można skrzywdzić kogoś, kto tyle krzywd wyrządził, to Wilhelmowi II. wyznaczono ten krzywdę. Był może histryonem, lecz niezwykłego pokroju, a zrobiono zeń błazna w najwulgarniejszym tego słowa znaczeniu.

Już na świat przyszedł obciążony winą: urodził się Hohenzollernem. Każda zaś głoska tego imienia — to grabież, to pożoga, to podeptanie praw — nawet ustanowionych przez Hohenzollernów. Po „wielkim kurfirszcie“, po Fryderyku W., po Wilhelmie I. spadek znalazł w swej kołysce: tradycję pruskości, jej jad zmijowy, tygrysie szpony i hyenie właściwe węszenie padliny. A do

tego dodał od siebie ambicyę prześcignięcia wszystkich, jacy dotąd byli, Hohenzollernów. rzucenia całego świata pod ciężki but pruski.

Oi go nie zrozumieli, których zdaniem owa buta płynęła ze źródeł osobistej pychy i próżności. Miał Wilhelm II. świadomość, że jest wykwarem „idei“ pruskiej, jej wcieleniem doskonałym. Zatem dla niej żądał czci bałwochwalczej, gdy siebie otoczył aparatem średniowiecznego władztwa, gdy nienawidził i wstręt i twardą, mściwą ręką okazywał wszelkim zakusom przeciw sięgnięciu go z dostojności władzy „z Bożej łaski“ na poziom konstytucyjnego monarchy. I depreczając prawa Boże, na Boga powoływał się ciągle z całą siłą przekonania, zgoła bez obawy o bluźnierstwo. Na jachcie swym spędzając lato w cichych fiordach Norwegii, nawet służbę Bożą odprawiał, kaznodziejski spełniał urząd. Gorszono się tem. Niesłusznie. Bo to był bóg pruski, do którego apelował Wilhelm II. A on był istotnie tego boga arcykapłanem i pomazańcem.

I teraz ten bóg leży zdruzgotany, obrócony w garść czerepów, jak bóg Amalekitów i Filistynów, jak wszystkie fałszywe bogi o spížowym licu a glinianych nogach. A Wilhelm II. tego Boga pruskiego miłośnik i piastun wierny — dzieli d.łę swego pana.

Nie było chyba w historii współczesnej podeptania równie smrotnego. Bo jeśli Napoleon również runął, to uniósł z sobą na wyspę św. Heleny, chwałę nieprzyznaną, podziw nawet wroga i miłość wierną wielu, która u potomnych w kult przerodziła się miała, ołtarze zaś tego kultu goręją po dziś dzień jarzącem światłem. Wilhelma II. za kark wyrzuciła historia z przybytków swoich jak pospolitego włamywacza i rabusia. A on przecie był czemś więcej: był potężnym przedstawicielem tej siły ciemnej i złej, którą wprowadza przeznaczenie, by moc jasne pobudziła do tem żywszego rozwinięcia swej energii na chwałę Boga i pożytek ludzkości.

## ANTONI PROCHASKA.

### KRWAWY ROK 1648 NA CZERWONEJ RUSI.

(Ciąg dalszy).

III.

#### Na Pokuciu i w Żydaczowskiem.

Kałuż zwaną w owym krowym okresie stolicą buntu i zbrodni. W chwili kiedy padł zamek Rożniatowski, jako jedna z licznych ofiar rabunku, trzy tysiące zbuntowanych włościan zbrojnie i z hakownicami, działami, kobylicami grasuje na okół w Kałużczyźnie. Nigdy niesłychane tutaj spełniały zbrodnie, — mówi współczesny oskarżyciel; — wyuzdani nie mają względu na pleć, rękę ich pomazane krwią niewinnych dzieci, panierek. Oto jaka krwiożercza dzikość panuje wśród zbuntowanych. Szlachta znając widocznie swoich opuszcza domy i dworki i ucieka przed własnym wieśniakiem. I tak opuszcza Topolsko Jędrzej Swaryczewski, Równię Jadwiga Słupska, Swaryczów Wojciech i Bazyli Swaryczewscy, a napastnicy podobijawszy komory, wylupiwszy je ze wszystkiego, dwory z resztkami ruchomości palą i niszcza, sługi jak w Równi kucharkę żywcem pieką, oczywiście zmuszając do ze-

znań co do ukrytych skarbów. Nachodzą na Wełdź, dokąd się skryli obywatele okoliczni uchodząc z życiem. Nocą uderzają napastnicy na wieś. Na widok syjących się od gór chorągwi obywatelstwo rozumiejąc, że to napad Ordy, porzucawszy wozy uchodzi pieszo w las. Najezdniey skrzynie, szkatuły porozbijawszy, zabierają wszystko. Gonią potem za uciekającymi i zabijają, jak panie Katarzynę Hubicką, Zofię Swaryczewską, jak Jana Mireckiego, Jana Zielińskiego i małżonkę tegoż tudzież sługi Swaryczewskich, Kossakowskich i innych raniąc lub jak małżonkę Bazyli Swaryczewskiego na pół życia zostawiając. Wojciech Swaryczewski, wskazując na mieszczan kałużskich jako na sprawców rabunków, oskarżał jako prowodyrów buntu popa Kraińskiego z synami, Małazsa, popa Kamińskiego wreszcie i popa z Grabówki. Oczywiście ofiarą rabunku padł kościół św. Anny w Kałużu.

Popi w Dołhem wraz z szlachtą drobną uderzają na dwór tameczny Adama Peczemińskiego, wysiekli, bydło i stogi pszenicy zabrali, a gospodarza znieważwszy oddali Kozakom, swawolą się zabawiających w Hołyniu. Tu go kozacy przez kilka dni męczyli, trzymając w okowach, dopokąd się im nie opłacił.

Pod dowództwem popa z Grabówki uderzają mieszczanie kałużcy na dwór Kstarzyny z Jasińskich Kielecowskiej, z którą mają dawne rachunki, z zamiarem zabicia jej. Nieznalazszy pani domu przywiązali służącego jej Marcina Babeckiego po obna-

zeniu do pala i w okrutny sposób zamordowali. Tenże pop z innymi popami, z szlachtą drobną i zbuntowanymi włościanami z Grabówki, Zawoja i t. d. w kilka tysięcy ludzi uderza na Bereźnicę w dzierzawie przez Feliksa Jasińskiego trzymaną a zrabowawszy zamek, zabrawszy broń, amunicyę, inwentarz żywy i martwy, spalił wszystko, w popiół obracając obronny i zasobny zameczek. Chocin, dobra Aleksandra i Samuela Bydłowskich, zniszczyli i zrabowali chłopci z Podhorak, natomiast sami Chocinscy włościanie złupili Jerzego Zarębę, gdy uciekając przed Tatarami tamtędy przejeżdżał. Co tylko miał na wozach, wszystko mu zabrali. Kałużcy mieszczanie w napadzie na Kotiatyże Aleksandra Raszowskiego, zniszczyli go tak dalece, że i drób mu zabrali a przy napadzie brała udział i niewiasta. Była to popadnia ze wsi Dołhego. Suchodoł nie tylko że doszczętnie zrabowali Kałużanie, lecz i na terturach męczyli wieśniaków poszukując depozytów pana ich starosty Dołhińskiego, Jana Mikołaja Daniłowicza, podskarbiego koronnego. Wielką szkodę od tych napastników ponieśli Gabryel i Fedor Hołynscy w Hołyniu i Siewce, którym ci na kilkanaście tysięcy szkody poczynili i w popiół majątności ich obrócili. Także i Jan Błazowski ucierpiał wiele, gdy z dóbr swych Cwitowy zjechał, majątek ten bowiem uległ rabunkowi. Tylekroć wspomniany pop z Grabówki wraz z Kałużzanami morduje w tyrański sposób panią Rzymowską.

Takich mordów ciężko wiele na su-

mieniu buntowników. I tak w czasie napadu na dwór w Tużyłowiu, obnażyli napastnicy panią domu Annę Swierzechowską i bili brzemienną, zmuszając do odkrycia schowku gotówki i skarbcza, poczem zawieszono jej kamień u szyi, utopiono, a gdy woda ciało na brzeg wyniosła, nie pozwolili je pochować. W podobny sposób utopili oni i Annę Kurrowską. Rafała Bielskiego, sługę oboźnego koronnego Adama Kazanowskiego, gdy ucieczką zmęczony w lasach Kałużkich odpoczywał, mordują buntownicy, a Teodora Bereżowskiego rabują do cna ze wszystkiego, co tylko uniósł do piwnicy leśnej.

Podobnież czynią i chłopci tudijowscy przy napadzie na dwór Adama Zebrzydowskiego w Kutach, gdzie poznawszy Sińickiego, sługę starosty śniatyńskiego, buchami zbili i potem mu głowę odejęli a rzeźbę jego i Daniela Trenczyńskiego zrabowali. Także i przy rabunku dworu Kołodziejowskiego Dzierzków, byliby buntownicy wszystkich pozabijali, jak zabili ekonoma tamecznego Drohomireckiego, gdyby napastnicy nie byli się schronili do zameczku Łuki. Schronienie się do lasów Kałużskich nie zapomniało życia, jak owego Marcina Jabłonowskiego, którego w lasach tych obrabowali i zabili poddani z Perohow, Łukwi i Jabłonicy. Znalazł tu bezpieczny przytułek Teodor Bereżowski, gdy się tutaj ukrywał, poddani jego z Hołynia zniszczyli mu tę majątność, pałac i niszcząc także i dwór Gabryela Hołynskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).



## Sejm walny.

Wobec błędnych wiadomości, jakoby Sejm rozpocząć miał ferie letnie dnia 12 względnie 19 b. m. Marszałek na wczorajszym posiedzeniu Sejmu stwierdził, że dotąd nie zapadła jeszcze uchwała w tej mierze. Sejm pracować musi tak długo, jak długo wymaga tego potrzeba kraju.

W dalszym ciągu rozprawy nad reformą rolną, a mianowicie nad punktem 6, sprawozdawca większości p. Dąbski oświadcza, że po poprawkach zgłoszonych na ostatnim posiedzeniu, Komisya raz jeszcze w swojej większości stwierdziła, że nie ma najmniejszego powodu do zmiany. W opinii ludności owych 300 morgów tak się wryło w pamięć, że zdaniem ludności ten, który idzie przeciw temu *maksimum*, będzie uważany za wroga reformy rolnej.

Pos. Daszyński zgłasza rezolucję: Wprowadzenie w życie reformy rolnej należy wyłączenie do Państwa Polskiego i żadna instytucja zewnętrzna obcobaństwowa nie może mieć decydującego wpływu na układ własności rolnej w Polsce.

P. Smitrowicz popiera wniosek p. ks. Sędzimir, który brzmi: Zasadnicze maksimum indywidualnego posiadania, powyżej którego Państwo będzie miało prawo przymusowo wykupić kszą większą własność, ma być przez ustawę dla poszczególnych okręgów ustalone w granicach od 100 do 300 hektarów. Najniższa cyfra odnosi się do okręgów przemysłowych i podmiejskich. Natomiast liczba ta w drodze ustawy może być podwyższoną dla okręgów, w których tego wymaga interes Państwa do 500 hektarów.

Do tego wniosku zgłoszono jeszcze dodatek: Majątki źle zagospodarowane, przynależące uszczerbek krajowej produkcji, podlegają całkowitemu natychmiastowemu przymusowemu wykupowi.

P. Chaniewski stawia dalej idący wniosek, który domaga się podwyższenia maksimum w danym wypadku do tysiąca hektarów.

P. ks. Adamski oświadcza, że jego klub będzie głosował przeciw wnioskowi Chaniewskiego, a poprze wniosek ks. Sędzimir.

P. Federowicz zgłasza rezolucję żądającą, aby wyłączone w promieniu 10 kilometrów od granic miast, z ludnością powyżej 150.000 osób, ziemie mogły nabywać tylko gminy miejskie, a nie osoby prywatne.

P. Smoła uważa wszystkie powyższe wywody za niesłuszne.

P. Smigiel ogłasza rezolucję w sprawie rewindykacji gruntów chłopskich.

Po tem przemawiał sprawozdawca mniejszości p. Staniszkis.

Posiedzenie trwa dalej.

## GDAŃSK

### w traktacie pokojowym.

Traktat pokojowy zawiera w sprawie Gdańska następujące postanowienia:

Artykuł 102. Główne państwa skoalizowane i sprzymierzone zobowiązują się utworzyć z miasta Gdańska wraz z resztą opisanego w artykule 100 terytorium, Wolne Miasto. Zostanie ono oddane pod protekcję Ligi Narodów.

Art. 103. Konstytucja Wolnego Miasta Gdańska zostanie ułożona przez właściwie wybranych przedstawicieli Wolnego Miasta w porozumieniu z najwyższym komisariatem, którego mianuje Liga Narodów. Najwyższy komisarz otrzyma również obowiązek rozstrzygnięcia w pierwszej instancji wszelkich nieporozumień, jakieby powstały pomiędzy Polską a Wolnym Miastem Gdańskim co do niniejszego traktatu, albo co do zarządzeń czy też umów poczynionych później. Najwyższy komisarz będzie rezydował w Gdańsku.

Artykuł 104. Główne państwa skoalizowane zobowiązują się przeprowadzić traktat pomiędzy polskim rządem a Wolnym Miastem Gdańskim, który ma wejść w życie równocześnie z ustnowieniem owego Wolnego Miasta, a dotyczyć ma następujących przedmiotów:

1. Włączenie Wolnego Miasta Gdańska w polskie granice cłowe i ustalenie wolnej przestrzeni w porcie.

2. W sprawie zabezpieczenia Polsce bez żadnych ograniczeń wolnego używania i posługiwania się wszystkimi drogami wodnymi, dokami, basenami, groblami do lądowania i innymi urządzeniami w obrębie terytorium Wolnego Miasta, jakie są konieczne dla polskiego importu i eksportu.

3. W sprawie zabezpieczenia Polsce kontroli i zarządu Wisły i całego systemu kolejowego w obrębie Wolnego Miasta, z wyłączeniem takich tramwajów czy kolei, które służyć przedewszystkiem potrzebom samego Wolnego Miasta, dalej poczty, telegraficznej i telefonicznej komunikacji pomiędzy Polską a portem gdańskim.

4. W sprawie zabezpieczenia Polsce prawa rozwijania i udoskonalania dróg wodnych, doków, basenów, miejsc do lądowania, kolei i innych budowli i środków komunikacyjnych, wspomnianych w tym artykule, jak również do wydzierżawiania lub kupowania w drodze odpowiedniego postępowania takich posiadłości ziemskich czy innych, które mogą być niezbędne do tych celów.

5. W sprawie zapobieżenia w obrębie Wolnego Miasta uposzczenia obywateli polskich i innych osób polskiego pochodzenia i języka.

6. W sprawie zarządzeń, dotyczących prowadzenia przez Rząd Polski zagranicznych stosunków Wolnego Miasta Gdańska, jak również w sprawie dyplomatycznej ochrony obywateli tego miasta za granicą.

Artykuł 105. Z wejściem w życie niniejszego traktatu, osoby posiadające niemieckie obywatelstwo, a mieszkające stale na terytorium, opisanym w artykule 100, siłą faktu utracą niemieckie obywatelstwo, aby otrzymać obywatelstwo Wolnego Miasta Gdańska.

Artykuł 106. W okresie 2 lat od wejścia w życie niniejszego traktatu, obywatele niemieccy w wieku powyżej lat 18, stale mieszkający na terytorium opisanym w artykule 100, będą mieli prawo oświadczenia, że chcą pozostać niemieckimi obywatelami. Oświadczenie męża odnosi się do jego żony, a oświadczenie rodziców do dzieci poniżej lat 18. Wszystkie osoby, które wykonują

prawo wyboru obywatelstwa określone powyżej, muszą w ciągu następnych 12 miesięcy przenieść swoje miejsce zamieszkania do Niemiec.

Te osoby będą uprawnione do zachowania nieruchomości, posiadanych przez nie na terytorium Wolnego Miasta Gdańska. Mogą zaś zabrać ze sobą ruchomy majątek wszelkiego rodzaju. Z tego powodu nie będzie się należało od nich żadne cło importowe lub eksportowe.

Artykuł 107. Wszelka własność, położona na terytorium Wolnego Miasta Gdańska a należąca do cesarstwa niemieckiego lub do innego jakiegos niemieckiego państwa, przejdzie na główne państwa skoalizowane i sprzymierzone, w celu przekazania ich Wolnemu Miastu Gdańskowi, albo też Polskiemu Państwu, stosownie do tego, jak to owe mocarstwa uznają za słuszne.

Artykuł 108. Propozycja i charakter finansowych zobowiązań Niemiec i Prus, jakie ma ponieść Wolne Miasto Gdańskie, zostaną ustalone zgodnie z artykułem 254 części IX (klauzule finansowe) obecnego traktatu. Wszystkie inne kwestye, jakie mogą wyniknąć z powodu odstąpienia terytorium, określonego w artykule 100 zostaną uregulowane przez późniejsze umowy.

Przytoczone powyżej paragrafy nie wskazują, jakie zmiany dokonane zostały w granicach naszych w Wielkopolsce, w Prusach zachodnich i na Pomorzu.

## Czerwony Krzyż na froncie.

(Od korespondenta wojennego Gazety Lwowskiej).

\* 8 lipca 1919.

Objazd frontu wołyńskiego przez generała Iwaszkiewicza — o czem wczoraj donieśliśmy — odbył również Główny Pełnomocnik Czerwonego Krzyża p. Władysław Jaroszyński wraz z szefem swego zarządu mecenasem Tadeuszem Michalskim.

Akcyja Czerwonego Krzyża na froncie rozpoczęła się od bardzo niedawna, bo dopiero od miesiąca. Jeżeli się weźmie pod uwagę niesłychanie trudne warunki w jakich wypadło organizować tę pracę — można podziwiać jak w tym krótkim czasie uruchomiono na naszym froncie cały szereg odrobnych, a tak pożytecznych instytucyj, które pod godłem Polskiego Czerwonego Krzyża, niosą pomoc i ratunek rannemu i choremu żołnierzowi. Kierownictwo Czerwonego Krzyża na froncie zwiędziło swoje instytucje a więc: „Skladnicę kowelską” zasilaającą cały wołyński odcinek, opatrunkami, medykamentami, produktami żywnościowymi i innymi materiałami. Składnica ta mieści się w schludnym domku w Kowlu w biurze pełnomocnika frontu wołyńskiego Aleks. hr. Ledochowskiego, który podczas ostatniej podróży inspekcyjnej złożył swoim zwierzchnikom szczegółowy raport ze swej działalności.

Drugi posterunek to punkt żywnościowy Łucka, który oprócz żołnierzy, obsługuje w wolnych chwilach niezliczone rzesze uchodźców naszych, powracających z Rosyji, dokąd, jak wiadomo, byli przymusowo ewakuowani jeszcze w roku 1914 przez Rosyjan, którzy

całą ludność z tych powiatów Wołynia pedzili w głąb Rosyji.

Po tylu latach strasznej wędrowki i tułactwa, dopiero teraz powracają ci nieszczęśliwi rodacy nasi do kraju. Stan ich straszny, głodni, chorzy, wymęczeni.

Czerwony Krzyż nie odmawia im swojej pomocy i opieki.

Dalej w Łucku, świeżo został otwarty z wielkim zamifowaniem i dużym nakładem pracy zorganizowany 2-gi Szpital polowy na 50 łózek. Czytosi, staranne obchodzenie się z rannymi, wyborny pokarm, dbały personel, oto rzucające się odrazu w oczy cechy tej miłej instytucyi.

A oto znowu na linii kolejowej, w Krynopolu 1-szy punkt żywnościowo-opatrunkowy. Przejeżdżający tędy żołnierzy, znajdujący na poczekaniu gorące pożywienie i opatrunek dorazny w razie potrzeby. Wojna obecna, szczególnie na Wołyniu, na froncie bolszewickim, ma specjalny charakter — to wojna nie liniowa, nie regularna — lecz partyzancka, grupowa, to też małe, drobne, zapoczątkowania odgrywają tu wielce pożyteczną i zbawienną rolę.

Przykład naoczny:

W Kowlu, z inicjatywy Czerwonego Krzyża, parę zwykłych towarowych wagonów, wydezynfektowano, wybielono wapnem, usłono świeżem, pachnącym sianem, którego nieobięte łąki na obszarach Wołynia, giną nieknie, i już jest punkt ewakuacyjny — dwie siostry miłosierdzia, paru sanitaryszki wiozą rannych do najbliższego szpitala. Mała rzecz — a efekt znaczny, rezultat widoczny, bo nie jedo życie bohaterskie uratowane dzięki tej inicjatywie, żywej, roztropnej, orientującej się w miejscowych warunkach w lokalnych stosunkach.

Niech to będzie wyrazem uznania dla naszych kresów połudn. wschodnich — ale wśród grona pracowników i funkcyjaryszki polskiego Czerwonego Krzyża prawie wyłącznie wziętami tych dzielnych kresowców. I gł. pełn. p. Jaroszyński i jego pomocnik Michalski i hr. Ledochowski i naczelnik składnicy Chyczewski i wielu wielu innych — wszystko to obywatele z Ukrainy naddnieprzańskie i kijowskiej. Wszyscy oni przez całą wojnę pracowali w Czerwonym Krzyżu rosyjskim. Z jakimże zapałem, z jaką ufnością i energią zastosowują nabyte tam doświadczenie w pracy dla swego kraju i Ojczyzny.

Zapamiętałem znamienne uwagi mecenasa Michalskiego, który z wielką gorączką żalił mi się na brak chętnych do pracy ludzi. „Tyle młodych i starszych objaja progi i szlifuje bruki w Warszawie, narzeka na swój los — a zabrać się do pracy organizacyjnej, twórczej, tak niezbędnej, przystąpić do Czerwonego Krzyża nikt nie chce. Nie mamy ludzi, nie potrzebujemy bynajmniej ofiar, płacimy naszym pracownikom — ale niewygodą przyzwyczajania na froncie, obawa epidemii i t. d. zniechęca — a o brak odpowiednich i godnych zaufania pracowników rozbija się nie jedno nasze zapoczątkowanie“.

Niezmiernie poważny i racjonalnie ujęty jest zakres działalności Czerwonego Krzyża na froncie wogóle. Przeprowadzona ta działalność jest w trzech kierunkach 1. dorazna, bezpośrednia pomoc rannemu i choremu żołnierzowi w szpitalach i zakładach

7) FERD. HOESICK.

## MICKIEWICZ w nowem świetle.

(Ciąg dalszy).

Obraz N. P. Maryi w Hymnie jest precudowny w kolorycie, zacierpnięty z natury, z gry słońca na obłokach, jako pierwsza próba malarska ujęcia barw i stosunku wzajemnego:

Smieży się obłok, słońce z ukosa  
Smugiem złota po nim strzeli:  
Taka na śniegu, co szaty bieli,  
Powiewnego jasność włosa.

O tym obrazie mógłby Goethe powiedzieć, że jest „ans Morgenduft gewebt und Sonnenklarheit“. „Jak ranek z morskiej kąpieli i jutrznia Maryi lica“, ale jakże nieuchwytny to obraz, jak „religijny“ (jeśli tak wolno się wyrazić) kolorami złota i bieli śnieżystej utrzymany w tonie niepokalanej czystości nadziemskiej. Zaledwie tylko skronie Niebianki uwienicza Duch Święty srebrzystą tęczą gołąbki białej.

Już tylko raz w życiu miał Mickiewicz wznieść się do tak przezystej wizji Matki Boskiej, a to w prozie mistycznej o Słowach Najw. Panny, gdzie znajdziemy równie głębokie zastosowanie obrazu przyrody do uczuć Matki Boskiej: „przez pierś moją, jako przez

dzień gorący, zaczęły przebijać pioruny i i serce moje stało się pełne mocy, jako gromów; rozpromienianie się moje siecze ciemności złe... Otaczam ziemię dłońami mojami, jako niebem błękitnem i w każdej chwili na każdym miejscu każdemu dobremu duchowi zapalam się i świecę gwiazdą ranną“.

Wbrew twierdzeniu niektórych krytyków, utrzymujących, że poeta więcej w Hymnie myślał o Maryli, niż o N. P. Maryi, twierdzi prof. Kallenbach przeciwnie, iż „zadnej ziemskości nie można dopatrzeć się w obrazie Matki Boskiej z Hymnu, utrzymanym w ogólnych smugach złota, srebra i bieli śnieżystej. I barwy te wziął poeta nie z ubóstwianego oblicza swej Maryli, ale z poczucia najszlachetniejszego, religijnego aby nadziemską postać Bogarodzicy ubrać w najwspanialsze szaty, utkane z blasków słonecznych, a skronie jej otoczyć wieńcem gwiazd najświetniejszych“.

Nie mniej świetnie i pod względem naukowym i pod względem estetycznym, wypadły rozbiory poszczególnych ballad i przy każdej jest wyjaśniona, obok czasu powstania, jej geneza psychologiczna, a nadto wpływ literackie lub filozoficzne. Dotyczy to zwłaszcza ballad, związanych ze wspomnieniem Maryli. Ale i inne zostały objaśnione równie dokładnie. Oto n. p. geneza psychologiczna Powrotu Taty.

Wy różnia się ta ballada od poprzednich prostotą i naiwnością szczerą, przemawiającą do umysłów dziecińczych. Może dźwięczą w niej echa dzieciństwa Mickiewicza, kiedy ta nieobecność częsta ojca poety, Mikołaja, bawiącego na rokach w Nowogródku czy

w Grodnie, mogła w domu wywołać nieraz niepokój. Wtedy bogobojna matka kazała dzieciom odmawiać litanie na intencję szczególnego powrotu ojca.

I litanie do Najświętsze Matki  
Starszy brat śpiewa a z bratem  
Najświętsza Matko! przyspiewują dziatki,  
Zmiłuj się, zmiłuj nad tatem...

Ale dlaczego właśnie w Kownie napisał tę balladę Mickiewicz. Czy nie wpłynęły na to stosunki towarzyskie, codzienne a mianowicie ten fakt, że doktor Kowalski jako lekarz powiatowy często wyjeżdżał w okolice do chorych, a żona jego i dzieci (dziewczynki dwie, wielkie przyjaciółki poety) mogły się niepokoić, gdy nie wracał w złą porę, kiedy „rozlały rzeki (Niemen i Wilia), pełne zwierza bory i pełno zbójców na drodze“. Może więc dla córeczek pp. Kowalskich był napisany „Powrót taty“, łatwo dostępny, a nie bez przejrzytej aluzji: „Nie róbcie małych sierotami dzieciak i młodej małżonki wdową“<sup>1)</sup>

<sup>1)</sup> Skoro mowa o Balladach Mickiewicza, to przy sposobności pozwolę sobie zwrócić uwagę na motyw, użyty w jego Switezi, a który z czasem Słowacki przeniósł do swego Rozłączenia:

U Mickiewicza czytamy:

Jeżeli nocną przybliżysz się porą  
I zwrócisz ku wodom lice:  
Gwiazdy nad tobą i gwiazdy pod tobą  
I dwa obaczysz księżycy.

Do najlepszych ustępów tej części książki, wogóle przypominającej tyle zapartytwań oryginalnych i nowych, należy obszerna dysertacja o „Odcie do młodości“ która, choć rdzona córka Mickiewicza, jest przecież, jak to trafnie zauważył już Malewski, „córka chrześną Schillera“. Z jednej Helvetina jako autor dzieła „de l'Esprit“ nie był jej ojcem chrześnym, jak to nie dawno w swym Mickiewiczu w świetle nowych źródeł starał się wykazać prof. Trzeciak, o co prof. Kallenbach namiętnie kruszył kopię...

Niepewny czyli szklanna z pod twej stopy  
Pod niebo idzie równina,  
Czyli też niebo swoje szklanne stropy  
Aż do nóg twoich ugina.

Gdy oko brzegów przeciwnych nie sięga  
Dna nie odróżnia od szeptu;  
Zdajesz się wisieć w środku niehokregu  
W jakiejś otehlani błękitu.

Czyż tego nie przypomina pod niebem  
jednym względem następujący obraz Le  
manu przy księżycu Słowackiego?

Ale ty próżno będziesz krajobrazy tworzyć  
Ozdabiać je księżycem i promieniami światła  
Nie wiesz, że trzeba niebo zwałić i położyć  
Pod oknami i nazwać jeziora błękitem.  
Potem jezioro z niebem dzielić na połowę,  
W dzień zastaną gór jasnych, w nocy skł  
[zaafirem...]

(Ciąg dalszy nastąpi).



wojskowych, 2. organizacja, uruchomienie własnych instytucji Czerwonego Krzyża, 3. wreszcie pomoc ludności cywilnej, w razie wymagania władz wojskowych, w razie grasujących epidemii i t. p.

Przypatrzawszy się podjętej przez Czerwony Krzyż pracy i zadaniom, można chyba nawoływać ogólnie do gorącego poparcia tej inicjatywy społecznej, aby zdołała ona sprostać swemu zadaniu pokonać niezliczone trudności, opanować ten ogrom piętrzących się potrzeb. „Inter armia caritas“.

St. Zachariasiewicz.

## Ze świata.

— *Echo de Paris* drukuje następujący dokument pruskiego ministerstwa wojny: Berlin, 20 kwietnia 1919, pruskie ministerstwo wojny, nr. 1972, poufne.

Ministerstwo wojny, w porozumieniu z ministerstwem spraw zagranicznych, zarządza wybrać z pomiędzy żołnierzy ludzi znających język francuski i angielski i zasługujących na absolutne zaufanie. Byłoby wskazaniem wybrać Niemców, którzy przed wojną mieszkali zagranicą. Oni odbędą kursa i wykłady, zorganizowane przez ministerstwo wojny, celem zaznajomienia się z celami i zamiarami bolszewików. Ci żołnierze będą przeznaczeni do propagandy bolszewickiej we Francji i w Anglii. Ludzie ci będą hojnie wynagrodzeni i zabezpieczeni na wypadek nieszczęścia.

Podpisał: Reusche, kapitan, w zastępstwie szefa sekcji.

— *Frankf. Zeitung* podaje liczbę w ojsk węgierskich na 150.000. Podobnie jak w armii Trockiego rady żołnierskie zostały rozwiązane. Oficerowie dawnej armii w większości ofiarowali swe usługi rządowi komunistycznemu. Na Węgrzech było przeszło tysiąc armat; pomimo braku koni, utworzono sto baterij. Armia Beli Kuhna przedstawia siłę, której niepodobna lekceważyć. Oficerowie nie uznają rządu bolszewickiego, służą jednak w armii, celem walki z Czechami i Rumunami.

— *Le Journal* podaje ze Sztokholmu: Przedstawiciele zjednoczenia metalurgów w Sztokholmie wystosowali do rządu prośbę o odnowienie stosunków z Rosją sowiecką. Zerwanie jest przyczyną bezrobocia. Metalurgowie zaznaczają, że w razie odmownej odpowiedzi, po całym kraju będą szerzyć propagandę.

— *Echo de Paris* otrzymuje depezę ze Sztokholmu, że gen. Maruszewski, dowódca wojsk rosyjskich w okręgu Archangielskim, przybył do Helsingforsu, celem opracowania wspólnie z Judeniczem planu ofensywy generalnej przeciw Petersburgowi. Generał ufa w dzielność wojsk swoich. Uzbrojenie jest dostatnie. Materiały wojenny odpowiada wymaganiom nowoczesnym. Maruszewski uważa, iż połączenie armii archangielskiej z Kołczakiem będzie decydującym dla całej kampanii przeciw bolszewikom.

— *Daily News* pisze: Bela Kuhn chce nie chcą, musi odgrywać podwójną rolę: z jednej strony chce się umocnić przez nawiązanie stosunków z ententą i rozpłaszcza wieści o atakach czeskich, które się zkładają nie potwierdzają, z drugiej zaś strony przygotowuje nagły i mocny atak w samą łeb Czecho-Słowacy, sądząc, że w razie powodzenia nie będzie potrzebował słuchać rozkazów konferencji pokojowej.

Elementy nacjonalistyczne na Węgrzech połączyły się ze skrajnymi bolszewikami pod przewodnictwem Samuela, emisariusza Lenina z Moskwy, aby się sprzeciwić wypełnieniu żądań ententy.

## Wielki Lwów.

Wnioski o stworzenie wielkiego Lwowa przez wcielenie gmin okolicznych, wywołać powinny zainteresowanie szerszego ogółu i dyskusję wyczerpującą. Niepowołany do wyłonionej w tej sprawie komisji, uważam za stosowne uciec się do tej drogi i dla podzielenia się memi uwagami z szerszym ogółem, gdyż w skutek mego wystąpienia przeciw „nagłemu“ traktowaniu tej tak doniosłej a trudnej sprawy, spotkał mnie niesłuszny zarzut, iż chcę sprawę odwiec i pogrzebać. Ten zarzut jest niesłuszny, co ważniejsze. Rada nieprzychylny się do regulaminowego traktowania, nieświadomie sprawę poniekałą zabagniła. W ostatniej bowiem kadencji autonomicznej sprawa przyłączenia gmin podmiejskich przeszła już stadiem regulaminowe o tyle, że załatwiono ją w magistracie i w czterech sekcjach; starły się tam opinie pro i contra — szło więc tylko o sformułowanie ostatecznych wniosków przez sekcję V, poczem rzecz załatwiłaby Rada.

Uchwała, aby w czasie urlopów letnich zajęto się tem Prezydium, jest właśnie pogrzebem pierwszej klasy, gdyż przed jesienią sprawa się nie ruszy.

To też mimo to komisja dla przyszłości Lwowa, nie powinna tej sprawy spuszczać z oka, zwłaszcza, że dla ostatecznego przyłączenia gmin, w pewnych kierunkach przygotować się musi podstawy. Nie myślę oczywiście wyczerpać sprawy, ale zwrócę uwagę na kwestyję akcyzową i reformy ustawy budowlanej.

Nieboszka Austrija, poraję się aż do ery reform finansowych Dunajewskiego, z chronicznym deficytem, wymyślała różne niedorzeczne sposoby wyciskania z ludności jak najwięcej grosza. W tym celu między innymi zamknięto większe miasta liniami akcyzowymi, odcinając im ze względów fiskalnych tanią aprowizację przez obciążenie wysokimi opłatami importu środków żywności. Ten niepopularny podatek konsumcyjny wywołał emigrację mniej zamożnej ludności miast zamkniętych za rogatki, bo tam taniej żyć było można. We Lwowie, osobiście w pobliżu dzielnie, w których mieszczą się fabryki lub warsztaty, powstały za rogatkami wielkie osady (np. w Błohorszczy obok głównego dworca kolejowego). Tam to osiedlił się nie jeden robotnik, który ciuając krawo zapracowane centy, skłcił sobie lepiankę na kupionej parcelce, miał ogródek, świeże powietrze i żyć mógł bardziej człowiekiem, niż mieszkaniem dusznych nor miasta.

Ludziom tym stanie się krzywda, jeżeli ich sadyby dostaną się w rejon administracyjny Lwowa, a obowiązki się ich znów akcyza. Warunki życiowe tych ludzi znacznie pogorszą się wtedy, a nawet, jak poprzednio, nastąpi emigracja za nowe rogatki. To też pierwszym warunkiem zaakręglenia granic miasta przez przyłączenie gmin podmiejskich, powinno być zniesienie akcyzy i linii akcyzowych, zniesienie miast zamkniętych. Tylko wówczas pozyska się dla projektu „Wielkiego Lwowa“ ludność okoliczną.

Podatek konsumcyjny w formie akcyzy daje marny dochód państwu, z tej zatem strony nie należy się spodziewać wielkiej opozycji.

Zwłaszcza, że także w interesie warstw w Sejmie przeważających tj. rolników leżeć będzie, aby importu i sprzedaży produktów rolnictwa nie utrudniać. Lwów dzierżawił od rządu austriackiego pobór opłat akcyzowych i miał z tego dochody, które jednak dość spadły, a w obecnych budżetach nie przedstawiają zbyt ważnej pozycji. Aparat administracyjny akcyzowej jest bardzo skomplikowany i kosztowny, tak, że gros ciężaru akcyzowego, obarczającego najuboższe warstwy, idzie na pokrycie kosztów administracji a nie na cele gminne. Zniesienie akcyzy umożliwi użycie funkcjonaryszki akcyzowych dla zorganizowania miejskiej straży policyjnej, za tem zniesienie akcyzy niepozbawi ich chleba.

Wcielając wielkie obszary w pewnej części o charakterze wiejskim, musi gmina zreformować gruntownie ustawę budowlaną. Jeżeli się bowiem wszyscy mieszkańcy „Wielkiego Lwowa“ stosować mieli do obecnej ustawy i jeżeliby także gmina we wsiach podmiejskich zaprowadzić miała urządzenia wielko-miejskie: natenczas pomijając zniszczenie wsi, tym sposobem ugięła by się pod miliardowymi długami na wymienione inwestycje.

Toteż podział na strefy uwzględniający nowy stan rzeczy musi być racjonalnie w zreformowanej ustawie budowlanej przeprowadzony. Ubolewać należy, że Rada miejska, mając obecnie swobodę uzupełniania się przez kooptację, nie powołała do swego grona fachowej siły z tej dziedziny. Ale cóż — wobec rozklubowania się naszej Reprezentacji rozstrzygają o kooptacji nie kwalifikacya osobista, ale przynależność partyjna, wyznaczenie, a nawet poglądy polityczne, które w ciele czysto administracyjnym niepowinny żadnej odgrywać roli. Możeby kończąca swój żywot tymczasowa Rada miejska, wobec tak pilnej sprawy, jak Wielki Lwów, zesłała z tego stanowiska.

Dziś najstosowniejsza pora po temu, gdyż opróżniły się mandaty po dwu „Dziękach“ i klubowy klucz niepowinien obowiązywać.

Na zakończenie pozwalam sobie uczynić następującą uwagę co do granic „Wielkiego Lwowa“. Pierwszą zasadą być powinno, aby w obręb Lwowa znalazła się kolej, okalająca miasto (cyrkumwalacyjna); do stworzenia takiej kolei, ku której zdążałyby we wszystkich kierunkach tramwaje elektryczne. Potrzeba w tym celu tylko połączenia dworca Łyczakowskiego z koleją Lwów—Stanisławów.

Partya ta stanie się lwowską Szwajcaryą, jeżeli odgałęzienie rozpocznie się od punktu, w którym kolej Lwów—Podhajce przecina gościniec Lwów—Winniki. Taka linia kolejowa sziłaby granicą Majerówki, najbardziej wysuniętego obszaru obecnego Lwowa. W ten sposób w granicach Lwowa znalazłyby się Krzywezyce, część Lesienic (z Czartowską skałą, tak pamiętną z walk

ostatnich), części Winnik (Maryówka), Siechowa, Kozielnik, Kulparkowa, Sygniówki i Błohorszcza, a nadto Kleparów, Zamarstynów i Zniesienie.

Ażebym tej olbrzymiej roboty w trzech miesiącach dokonać, utworzyłoby należało osobną komisję, która by się podzieliła na sekcye, każda każda część tej wielkiej sprawy opracowując.

Zbyt wielu rozmiłowanych w naszym kresowym grodzie mamy obywateli, aby się nie znaleźli chętni współpracownicy.

A więc do dzieła!

Stanisław Obmiński.

## Obsadzenie posad sędziów w byłym zaborze pruskim.

W najbliższej przyszłości poczynione będą kroki w celu organizacji sądownictwa w byłym zaborze pruskim, wskutek czego nastąpi znaczne zapotrzebowanie sił sędziowskich.

W szczególności potrzebne będą odpowiednio wyszkolone siły prawnicze, celem obsadzenia następujących posad:

- sędziów śledczych w IX. klasie rangi;
- podprokuratorów w VIII. klasie rangi;
- prokuratorów w VII. klasie rangi;
- dyrektorów (wiceprezesów) austriackich przewodniczących senatów.

O posady te ubiegać się mogą także sędziowie i urzędnicy prokuratorcy w czynnej służbie pozostający, jak i emerytowani, tudzież adwokaci, notaryusze i kandydaci adwokacy i notaryalni.

Kompetenci ze stanu adwokackiego i notaryalnego winni wnieść podania swe za pośrednictwem Izby adwokackich, względnie notaryalnych.

Wszystcy ci kompetenci, którzy już poprzednio wnieśli podania kompetencyjne, względnie zgłosili gotowość przejścia do służby sądowej w b. zaborze pruskim, czy to na ręce prezydium sądu apelacyjnego we Lwowie, czy na ręce Naczelnej Rady ludowej w Poznaniu, ponownych podań wnieść nie potrzebują.

Do wywymienionych posad przywiązane są pobory odpowiadające co do wysokości w przybliżeniu poborom przywiązanym do takich samych rang w b. zaborze austriackim. Rzeczywiście koszty przesiedlenia zamianowanych na posady sędziowskie lub prokuratorów kandydatów do b. zaboru pruskiego zostaną niewątpliwie przez Naczelną Radę ludową w Poznaniu pokryte.

Lwów, dnia 3 lipca 1919.

Prezes sądu apelacyjnego

Czerwiński.

## Z obrad dzierżawców wschodnio-galicyjskich.

Inicjatywie p. Karola Lewartowskiego zawdzięczać należy zebranie dzierżawców, które odbyło się dnia 27 czerwca w sali posiedzeń Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, a na które każdy prawie powiat przysłał swego delegata. Ze słów pierwszego referenta p. Karola Lewartowskiego, dzierżawcy z Kuchajowa, którego gospodarstwo zostało przez Ukraińców doszczętnie zrabowane z inwentarza i remanentów, dał się wyczuć tragizm położenia, spotęgowany jeszcze przez brak gotówki i jakiegokolwiek pomocy, która umożliwiłaby rozpoczęcie na nowo prac szyfowych zaiste, co pewien czas podejmowanych przez rolników naszych, aby dzierżawione gospodarstwo ratować przed zupełnym upadkiem, a rodziny swoje przed głędką. Z wiarą w wydatniejszą pomoc i opiekę Rządu należy szukać przedewszystkiem ratunku między sobą, w Stowarzyszeniu dzierżawców, które jeszcze nie istnieje na naszych ziemiach, ale którego potrzebe wszyscy odczuwają. Jako korporacya, ożywną pragnieniem służenia dobrej sprawie ojczyznej, Stowarzyszenie takie będzie mogło liczyć na troskliwą opiekę i zajęcie się smutnym losem dzierżawców.

Po przemówieniu p. Lewartowskiego zabierał głos p. dr. Henryk Pawlikowski, sekretarz Tow. Gospodarskiego i przedstawił obraz prac podjętych przed Rząd, a zmierzających w najkrótszej drodze do przeprowadzenia wielkiej akcji w celu udzielania jak najszybszej pomocy zrujnowanemu rolnictwu na kresach. Cała akcja zakrojona na bardzo szeroką miarę i doskonale pojęta przez organa fachowe, które ze specjalną sympatją odnoszą się do naszych stron, znajduje się obecnie w stadium końcowej organizacji, do której powołane mają być czynnicy obywatelskie.

Na przeszkodzie do wprowadzenia tych prac stały sprawy takie, jak nierozstrzygnięta dotychczas reforma waluty p. lskiej, niemoż-

ność dostatecznego zabezpieczenia granic wschodnich i w. in., dzisiaj jednak można mieć już tę pewność, że i te pierwszorzędne sprawy pomysłnie dla kraju zostaną załatwione. Rząd, dokładnie informowany przez Towarzystwo gospodarskie, liczy się z wielkimi zapotrzebowaniami kresów na inwentarz pociągowy, narzędzia rolnicze, materiały budowlane i t. p. i poczynił już zamówienia w tym kierunku. Zorganizowana również została wydatna pomoc dla rolników, mająca na celu przeprowadzenie prac żniwnych. Ze słów p. Henryka Pawlikowskiego powiało na słuchaczy otuchą i wiarą, że przecież pracując u siebie i dla siebie, możemy spodziewać się pomocy, której gospodarstwa nasze tak potrzebują.

Przed zakończeniem posiedzenia inicjator zebrania postawił wniosek motywujący niezbędność zawiązania chrześcijańskiego Związku dzierżawców na wschodnich kresach Polski z siedzibą we Lwowie. Wniosek jednogłośnie uchwalono.

Do ułożenia statutu zebranie wydelegowało pp. Leona Korzennego z Brzozdowic p. Bóbrka, Eugeniusza Seegera z Gajów koło Lwowa, Henryka Kintzego z Dawidowa, Adolfa Greissa z Robaczyna p. Brzeżany i Karola Lewartowskiego z Kuchajowa p. Lwów. Walne zebranie, na którym uchwalony zostanie statut Związku, oraz przeprowadzenie wyboru delegatów do Warszawy, odbędzie się dnia 15 b. m. w sali posiedzeń Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie.

## KRONIKA.

Lwów, 8 lipca 1919.

### Kalendarz.

Sroda: 9 lipca.

Rzym. kat.: Łucyi.

Gr. kat.: Dawyda.

Słowiański: Strachota.

Wschód słońca o godzinie 5 min. 03 rano, zachód o godz. 8 min. 16 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południu + 21 Cel.

— Z okazji święta amerykańskiego gen. Haller wystosował do paczelnego wodza wojsk amerykańskich Pershinga następującą depezę: W dniu Święta Wolności zebrane wojska polskie pod moim dowództwem przesyłają armii wolnych wielkich Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej na Twoje ręce, Oczigodny Wodzu, bohaterom wojskom amerykańskim pozdrowienia i życzenia utwierdzenia na wieczne czasy chwały oręża wolnego amerykańskiego żołnierza i sojuszu dwu wolnych narodów. Podpis Haller generał.

Do posła amerykańskiego Gibbsona w Warszawie wystosował gen. Haller równocześnie następujący telegram: W dniu wielkiego święta narodowego szlachetnego narodu amerykańskiego, w imieniu własnym i armii mojej, obchodzącej dziś święto to na wolnej ziemi polskiej, przesyłam braterskie pozdrowienie i życzenie utrzymania historycznej tradycyjnej przyjaźni amerykańskopolskiej, przypieczetowanej krwią tak waszą jak i naszą. Podp. Haller generał.

Na telegram ten otrzymał Haller następującą depezę: Po otrzymaniu wzniosłego i przyjacielskiego telegramu, pragnę przypomnieć Panu generałowi, że wiele nazwisk polskich zaznaczyło się w zapasach o wolność Ameryki, której rocznicę zwycięstwa wczoraj po raz pierwszy obchodzono w niepodległej Polsce. Muszę zapewnić Pana Generała, że moi współobywatele, z których kilka milionów jest synami Polski, podziwiają na równi z Panem Generałem radość z powodu odrodzenia się starodawnego narodu i życzą Narodowi Polskiemu wszelkiej pomyślności. Podp. Gibbson, poseł amerykański.

— Urządzenie Galicji wschodniej. W czasie od 14 do 21 czerwca Ministerstwo pracy ukończyło czynności nad podziałem Galicji wschodniej na okręgi inspektoratów rolnych.

— Wyjazd dzieci na wieś. Dziś, we wtorek o godz. 5 wieczorem wyjeżdżają kolonie: Seminarium żeńskie do Liska, gimnazjum V do Podsobnia, Konarskiego żeńska 2 grupy do Sanoka, Marcina żeńska 2 grupy do Sanoka, Kordeckiego żeńska 1 grupa do Zagórza, Kordeckiego druga grupa do Długosza, Staszica meška jedna grupa do Strachocina, Zakład Jordana i Szkoła Urszulanek do Rymanowa, Issakowicza żeńska 1 grupa do Starej wsi, Konarskiego żeńska jedna grupa do Brzozowa. Odjazd wieczorem o godzinie 5, punkt zborny w szkole kolejowej.

— Legitymacye kolejowe. Ministerstwo kolei ogłasza: Na podstawie uchwały Rady Ministrów z 5 b. m. termin ważności legitymacyj, upoważniających do jazdy po



cechach znizonych w obrębie Małopolski, przedłuża się do czasu uregulowania uposażenia urzędników w Małopolsce, na razie do 31 grudnia 1919.

— **Uznanie dla kolejarzy.** Minister kolei rozesłał do Dyrekcji kolejowych następujący telegram: Podczas rządów ukraińskich w Stanisławowie, niektórzy pracownicy kolejowi przez swoją zapobiegliwość i poświęcenie, częstokroć z narażeniem życia i wolności, wybitnie się zaznaczyli w niesieniu pomocy rodakom, należącym do tamtejszej rzeszy kolejowej, Wiadomość o tych czynach podaje ogółowi kolejarzy, w uznaniu zasług tych pracowników, nadmienając, że równocześnie wysyłam do poszczególnych osób listy dziękczynne. Popd. W imieniu Ministerstwa kolei żelaznych Eberhardt.

— **Udogodnienia dla lekarzy.** Ze względu na stosunki wojenne, szerzenie się chorób epidemicznych i niebezpieczeństwo ich zawleczenia przy równoczesnym braku lekarzy, zezwoliło Ministerstwo kolei żelaznych rozporządzeniem z 21 czerwca 1919 l. 435 404 33.064 aż do odwołania, wszystkim lekarzom wolno praktykującym, nżywania do przejazdu pociągów towarowych, za wykupieniem biletu III. klasy. To samo stosuje się i do weterynarzy, jadących tak do badania mięsa, jak i celem niesienia pomocy choremu zwierzęciu.

Ponadto zezwoliło Ministerstwo spraw wojskowych w porozumieniu z Ministerstwem kolei żelaznych na przejazd inspektorów farmaceutycznych pociągami wojskowymi.

Powyżej wymienione osoby winny się przed wykupem biletu niewątpliwie wylegitymować, że wykonują jeden z tych zawodów, względnie urzędów.

Dla przewozu i umieszczenia tych osób w pociągach są istniejące przepisy ściśle obowiązującymi.

Jazda na parowozie jest bezwzględnie wzbroniona.

— **Ślub p. Franciszka Laskowskiego,** prof. gimn., z panną Janiną Haimanówną, córką radcy sądu krajowego, odbył się w sobotę, dnia 5 b. m., w kościele św. Antoniego we Lwowie.

— **Uroczystość Moniuszkowska.** Ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin nieśmiertelnego mistrza tonów urządziło w niedzielę, d. 6 b. m., grono abiturjentek tutaj seminarium nauczycielskiego żeńskiego, pod kierunkiem prof. Loebłowej artystyczny poranek. W programie części muzycznej wykonano utwory p. t.: „Polonez z Hrabiny“, „Gajek“, „Modlitwę“ z opery „Flis“, dalej „Sokoły“, „Wędrowna ptaszyna“ i „Krakowiak“. Z części deklamacyjnej najwięcej uznania pozyskał wiersz Kozłowski p. t.: „Moniuszko, królowi pieśni nieśmiertelnej“ z ilustracją muzyczną. Sala wypełniona wyborną publicznością nie szczędziła dowodów uznania dla wykonawców i niezmordowanej w pracy około kultu pieśni narodowej, prof. Loebłowej, dowodem czego były niemiłkające brawa i kwiaty. Z. B.

— **Baut artystyczny na dochód Białego Krzyża we Lwowie,** odbędzie się we środę, dnia 9 b. m., w salach Kasyna wojskowego. Na bardzo urozmaicony i wysoce artystyczny program złożą się produkcje muzyczne - wokalne, najwybitniejszych sił lwowskich, oraz produkcje taneczne, wykonane przez młodociane amatorki naszego miasta. Szlachetny cel i wysoki poziom artystyczny, przyczynią się niewątpliwie do zapełnienia sal Kasyna przez naszą tak zawsze chętną, gdy chodzi o sprawy narodowe, publiczność.

— **Związek równości obywatelskiej żydów.** Agencja „Zgody“ donosi:

W wielkiej sali lwowskiej Izby handlowej odbyło się dnia 4 bm. organizacyjne zebranie Związku Równości obywatelskiej żydów-Polaków.

Zebranie, któremu przewodniczył Wiceprezydent miasta dr. Filip Schleicher, przybrało charakter poważnej manifestacji. Reprezentowane były wszystkie warstwy mieszczaństwa żydowskiego, szczególnie zaś licznie jawił się zastęp kupców i przemysłowców żydowskich. Nadto wiele osób na zebranie wogóle niezaprośzonych, nadesłało pisemne akcesy do Związku.

Po dyskusji ustalono ogólne wytyczne programu, uchwalono jednogłośnie przystąpić do utworzenia organizacji, stojącej bez zastrzeżeń na gruncie polskim i mającej na celu obronę żydów, jako równouprawnionych i równobowiązanych obywateli polskich. Następnie zadeklarowali wszyscy obecni wśród uroczystego nastroju stanowisko polskie bez zastrzeżeń.

Do pierwszego wydziału Związku wybrani zostali jednogłośnie: dr. Filip Schleicher prezes, dr. Ozyasz Wasser i Wiktor Chajes wiceprezisi, dr. Emil Spät sekretarz, Emil Jolles, Maurycy Karniol, dr. Marceli Paneth, dr. Emil Parnes, dr. Salomon Reiss, Herman Rubel, dr. Salomon Ruff, Michał Ulan, Ignacy Wiksel.

Prócz tego kilku członków „Związku Polaków wyznania żydowskiego“ uzależniło przyjęcie wyboru od aprobaty tegoż Związku. Na tem przewodniczący zamknął posiedzenie.

— **Tyfus plamisty w gminach okolicznych.** Starostwa sąsiednie stwierdziły tyfus plamisty w Sołonce, Podboreach, Grzybowicach, Kozicach (powiat lwowski). Łozinie, Kamienobrodzie, Barze, Dąbrowicach, Obroszynie, Stawkach, Wielkopolu, Powitnie, Dolinianach, Rodatyczach, Malczycach, Czertanach, Cuniowie (powiat Gródek Jagielloński). Dziubkach, Kłodnie, Skwarzawie starej, Sopotynie (powiat Żółkiew).

Ze względu na groźnie szerzącą się tam epidemię tyfusu plamistego, jest ruch podróży z gmin tych w zupełności wstrzymany. Mieszkańcom zaś poniżej wymienionych gmin wolno jedynie za okazaniem poświadczenia czystości i stwierdzenia, że w domach ich zamieszkania niema tyfusu plamistego, przejść rogatki miasta.

Powiat Lwów: Czyski, Grzęda, Laszki murowane, Malechów, Nawarya, Brzuchowice, Serdyce, Siemiarówka, Einsiedel, Szezerzec, Zubrza, Sokolniki, Białoborszcze, Lewandówka, Kamienopol, Prnsy, Polanka, Zamarstynów, Porszna, Krzywula, Winniki, Skniłów, Pasieki hal., Sichów, Gańczary Podliski małe, Remenów, Sieciechów, Struniatyn, Wulka hamulecka, Biłka szlachecka.

Powiat Gródek Jagielloński: Janów, Rzeczyszany, Gródek Jagielloński, Białagóra, Biergthal, Haliczaków, Waldorf, Artyszów, Kiernice, Lubień, Drozdowice, Porzece jan, Wiszenka, Woleczuch, Wereszyca, Schönthal, Zielona, Stradze, Majdan.

Powiat Żółkiew: Blyszczywody, Bojaniec, Czestynie, Kulików, Kłodzienko, Zameczok, Żółkiew.

Fizyka przestrzega przeto publiczność przed stykaniem się z mieszkańcami objętych wykazem gmin zakażonych.

Bez poświadczenia czystości nie należy nikogo wpuszczać do mieszkania, kuchni, z obawy przed robactwem, wszw w ubraniach.

† Antoni Linhard-Lenartowski, podchorąży 4 p. art. W. P. zmarł d. 6 b. m. w szpitalu wojskowym, w 19 r. życia. Ugodzony pod Żł. czowem z zasadzki kulą ukraińską, uległ zakażeniu krwi.

Zginął w chwale, której blask nie zgaśnie, bo świecić będzie wiekuiście w gloryi dokoła skroni Ojczyzny.

† Zmarli: We Lwowie Adela Janicka żona em. dyrektora urz. pom. en. kraj. Dyr. skarbu w 68 r. ż.

— **Utonął** wczoraj nieznanego nazwiska uczeń gimnazjalny lat około 16 w sadzawce koło ul. 29 listopada, w której chciał się ukapać.

— **(mr.) Tragedya naszych gospożni.** Lwowskie gospożnie młodsze i starsze, opano wałarozpacz, a energiczniejsze z nich i... wściekłość. Pielusze domowe rozbrzmiewają skargami tych, które pragnęłyby wobec najbliższej zimy wystąpić z odpowiednim rynsztunkiem. Nasze miejsca targowe zasypane są po prostu różami, agrestem i poziomkami, coraz częściej zjawiają się czeresnie, tuż tuż ujrzymy maliny, możnaby więc przygotować całe wiadra marmelad, tak wygodnych w chwilach, w których braknie tłuszczów. Niestety na nie nie zdadzą się wszelkiego rodzaju lamenty i wyrzekania, nawet przy bodaj z najczarowniejszych oczu płynące: Bóg obdarzył nas wonnym i znakomitym surowcem, magistrat nie pomyślał o cukrze!

— **Wandale.** Piszą nam z miasta: „W naszym ślicznym parku Kilińskiego jest poniżej pałacu sztuki, podmurowanie, zaresle bluzszem i krzakami polnych róż. — Widok miły, poetyczny, zapach rozkoszny. Wzywamy lepszą część publiczności, by rozpedzała dzikie stada dzieci i dzikich ludzi dorosłych, którzy wyrwijają kwiaty całymi snopami i tratują podmurowanie jak bezmyślnie zwierzęta.“

Do tych słusznych uwag dodać wypada, że niestety nie tylko park Kilińskiego pada ofiarą wandalizmu. Wszystkie parki i skwery, doświadczają tego zdzierzenia. Nawet cmentarz, miejsce święte i już dla tego, zdawałoby się, bezpieczne przed podobnymi atakami, pada dzień po dniu ofiarą bluźnierczych spustoszeń. Niemal nie można utrzymać żadnego kwiatu na drogich mogiłach, bo ledwie rozkwitnie, już go brutalnie, łamiąc niekiedy całą roślinę, osuszają niewidzialne ręce łotrzyków. A potem te kwiaty wypływają na jaw na rynku, na korsiach, nawet na dalszych ulicach. Sprzedawane po horrendalnych cenach przez wyrostków z pod ciemnej gwiazdy.

Z tego względu byłoby bardzo pożądane, by policja zabroniła ulicznej sprzedaży kwiatów, a „kwiatoszów“ i „fioraje“ pozamykała do kozy, o ile nie wykażą się wiarygodnie, że towar swój nabyli w uczciwy sposób.

— **Psom za gorące.** Tracą humor, stają się złośliwie i opadają przechodni. Wczoraj doświadczył tego na sobie listonosz

Wojciech Górny, dotkliwie pokąsany przez jakiegoś psa na ul. Akademickiej. Należałoby z takimi psami zrobić krótki proces.

— **(b) Za tamowanie komunikacyi** w ulicy Legionów ukarano onegdaj grzywną od 5 do 10 koron: Ozyasza Gellesa, Herscha Weissa, Hermana Patecha, Judę Schulza, Hermana Tucha, Meritza Salzwana, Jakóba Lazara i Aroza Kleinmanna.

— **(b) Czyj koń?** Patrol policyjny przetrzymał onegdaj konia, maści kasztanowej, błąkającego się w ulicy Grodeckiej. Konia oddano aż do dalszego zarządzenia do koszar policyjnych.

— **(b) Amatorka pniezoeh.** Do sklepu Zygmunta Maniera, mieszczącego się w realności przy ul. Sykstuskiej l. 2, przyszła onegdaj Anna Bogdańska i zażądała by kupiec pokazał jej pniezoehy. Gdy Mannier rozłożywszy przed Bogdańską towary, oddalił się na chwilę. B. chwyciła 4 pary pniezoeh i włożyła je do przygotowanej torby. Kradzież spostrzegł jedgeak nstychmiast kupiec i odebrałszy Bogdańskiej skradzione rzeczy, ją samą wydał w ręce przywołanego stojkowego, Bogdańską oddano do aresztów.

— **(b) Oryginalny gospodarz.** Isak Palik, zamieszkały przy ulicy Słonecznej l. 21, wyjeżdżając w styczniu b. r. ze Lwowa, oddał swe mieszkanie pod opiekę gospodarza, Bernarda Grela, zamieszkałego w tej samej realności. Gdy jednak obecnie powrócił do Lwowa dowiedział się, iż Grel wybiwszy okno w jego mieszkaniu wyniósł stamtąd 25 q. węgla wartości 750 kor., a następnie gdy usłyszał, iż Palik wraca do Lwowa, rozbił kłódkę w jego mieszkaniu, całe umeblowanie przeniósł na strych, później zaś mieszkanie wynajął komu innemu. — Sprawą tą zajęła się policja.

— **(b) Z „głody“ lwowskiej.** Patrol policyjny aresztował onegdaj Hermana Kaufera, w chwili, gdy ten sprzedawał po parkarskich cenach tytoń na placu Gofuchowskich. Znaleziony przy Kauferze tytoń zakwestyonowano, jego zaś samego po wylegitymowaniu się puszczono na wolną stopę.

## Pan „posesor“.

(i) Nazwa traci nieco myszką, przypomina dawne lepsze czasy. Ale choć poszła w niepamięć, pozostała rzecz — nie! — osoba. Ze sprawozdania zaś pomieszczonego na innem miejscu wynika, że dola dzisiejszego „posesora“, jak dola nas wszystkich, wcale niewesoła. Powiedzmy poprostu, rozpaczliwa

Gdybym miał chociaż cień nadziei, że to przyda się na co, wołałbym wielkim głosem: „Ratujcie go!“ Na szczęście bez mego wołania znajdzie się chyba ów ratunek. Wszak w Polsce dobrze wiadomo, jakie są zasługi pana „posesora“, i kto u nas po „posesorach“ nie chodzi? A to był zawsze żywił jeden z najgłębszych.

Dzierżawiąc obcą ziemię, pan „posesor“ lepiej z nią obchodził się musiał, niżby może obchodził się z własną. W tem był jego interes, bo jużci z roli wydobyć potrzebował tyle, by i tenutę zapłacić i siebie i rodzinę przyzwoic, na ziemianina jednego, stopie utrzymać. Było to zaś niełatwé najeczęściej zadanie.

Należało głębie własnym potem skrapiać, a i tak ileż razy rok nie dopisał to posucha, to znowu słotami przewlekłemi lub gradobiciem niewęząc plony wysiłeków.

Pan „posesor“ musiał mieć się stale na baczności. Musiał być wzorowym gospodarzem i rachmistrzem. Pozostawał niejako w ciągłym pogotowiu wojennem wobec wrogich żywiołów. Ale też w tych walkach z przeciwnościami wyrabiał się w nim hart, wytrwałość, przezorność — cnoty, których nam tak bardzo potrzeba.

I przyłączały się inne w ślad do tamtych — ład w domu i życiu, obyczaje godne wysokiej kultury, patryarchalny nastrój rodziny. Synowie pana „posesora“ wychodzili prawie zawsze na tęgich ludzi, a ileż razy na przodownice sworowali się stanowiska! Córki zaś posesorskie wzrastały na dobre żony i matki, na przykądne gospodynie, piastunki polskiego obyczaju.

W dworach posesorskich krzewiła się też polskość jako nieodłączny od nich pierwiastek. To były polskości stróża, to były jej warownie najpewniejsze.

Pan „posesor“ był człowiekiem ze wszystkich względów dzielnym i szanownym. Jest zapewne taki sam dzisiaj. Zatem ratować go, to święty obowiązek Państwa!

— **Polskie Tow. politechniczne** zaprasza swych członków do udziału w wyściece dla zwiędzenia robót wykonanych dla odbudowy elektrowni miejskiej na Persenkówce, zniszczonej przez wojska ukraińskie, dnia 9 lipca (środa). Punkt zborny pałac Sztuki na placu powystawowym, godzina 5 po południu.

— **W imieniu byłej organizacyi** Polskich Drużyn strzeleckich, zwracają się podpisani z prośbą do byłych jej członków, by zechcieli złożyć w Centralnem Archiwum wojskowem (Warszawa, pałac „Pod Białą“) poszczególne części Archiwum polskich Drużyn strzeleckich, poszczególne akta, będące w ich posiadaniu lub też dostarczyć wiadomości, gdzie znajdują się obecnie prowincjonalne archiwa lub ich części. Prof. dr. Wacław Tokarz. Pułkownik Norwid-Neugebauer.

Ilne pisma uprasza się o przedruk.

Ktoby jechał obecnie do Odessy, lub kto po kwietniu b. r. powrócił z Odessy, razy uwiadomić kartą korespondencyjną Administracyę *Gazety Lwowskiej*, celem zaciągnięcia informacji o rodzinie oficera z armii Hallera. Informacje mogą być wynagrodzone.

## Notatki literacko-artystyczne

### Repertuar Teatru miejskiego.

We wtorek, 8 lipca o godz. 7 wiecz. „Pajace“, opera w dwóch aktach z prologiem Leoncavalla. Ostatni gościnny występ Ignacego Dygasa, rozpocznie „Rycerskość wieśniacza“ opera w 1 akcie Mascagniego.

We środę, 9 lipca o godz. 7 wiecz. „Róża Stambułu“ operetka w 3 aktach Leona Falla.

### Repertuar Teatru Wodewilowego.

Gmach przy ul. Ossolińskich 10.

We wtorek dnia 8 lipca o godz. 7-30 wieczorem: „O chlebie i wodzie“ wodewil z franc.; „Rajskie jabłuszko“, operetka Offenbacha; balet; „Pocatlunek“ obrazek z franc.; „Fałszywe oko“, drobiazg Z. Mara.

W środę dnia 6 lipca o godz. 7-30 wieczorem: Pierwszy występ Józefy Borowskiej, pieśniarki polskiej; „Taka bezczelność“ z Tatrzańskimi; „Rajskie jabłuszko“, operetka Offenbacha; balet; „Czarowne chwile“, bluetka Zawadzkiego.

W czwartek dnia 10 lipca o godz. 7-30 wieczorem: Drugi występ J. Borowskiej, pieśniarki polskiej; „Taka bezczelność“ z Tatrzańskimi; „Rajskie jabłuszko“, operetka Offenbacha; balet; „Czarowne chwile“ bluetka Zawadzkiego.

W piątek dnia 11 lipca o godz. 7-30 wieczorem: Trzeci i ostatni występ J. Borowskiej pieśniarki polskiej; „Taka bezczelność“ z Tatrzańskimi; „Rajskie jabłuszko“ operetka Offenbacha; balet; „Czarowne chwile“ bluetka Zawadzkiego.

Józefa Borowska, słynna pieśniarka polska, po wielkich sukcesach w Warszawie zjeżdża do Lwowa i wystąpi gościnnie w teatrze Wodewilowym tylko przez trzy dni, a to: we środę, czwartek i piątek bieżącego tygodnia. Borowska, która w swoim czasie tak bardzo zachwycał się Lwów cały, wystąpi z nowym programem. Będą to w teatrze Wodewilowym trzy prawdziwie artystyczne wieczory, na które złożą się: „Taka bezczelność“ z Tatrzańskimi, „Rajskie jabłuszko“, operetka Offenbacha, efektowny balet, w którym Joasia Lutniowska odtańczy mazurkę ze skrzypcami, Helańska z „Bałamutką“, „Czarowne chwile“, bluetka Zawadzkiego. Ceny biletów podwyższone. Bilety już nabywać można w perfumeryi Stońskiego, ul. Legionów 1.

## Pionier przyjaźni polsko-francuskiej. André Lichtenberger.

(P.) Miasto nasze w poszezerbionych swych murach gości sławnego Alzateczyka. André Lichtenbergera. Kresowiec umie pojąć uczucia i duszę kresowców, umie do nich przemówić. Głośny powieściopisarz nie dla sportu bynajmniej oddaje się nawiązaniu ścisłej więzi między Polską a Francją. Jest to potrzeba jego duszy, która odczuwa żywiej, niż każda inna dziwne braterstwo dusz u narodów łacińskiej kultury.

Należy on do środowiska tych ludzi, dla których nie istniały nigdy omylne drogi „czyste“ polityki gabinetowej, kładącej się nieraz w poprzek prostym instynktem naturalnych sojuszw. Jak wielu jego współtowarzyszy z *La Victoire*, w redakcyi której pracuje wspólnie z naszymi przyjaciółmi Gustawem Hervé, Jerzym Bienaimé, piórem i słowem żywym walczył o zrozumienie we Francyi kwestyi polskiej i o jak najszersze nią przejęcie się.

Dziś bawi u nas, a wczoraj w sali ratuszowej wobec licznie zebranej publiczności, powtórzył to wszystko, eo już zapewne tylokrotnie cisnęło mu się na usta. Powitany



żywymi oklaskami i pięknym przemówieniem generałowej Zaleskiej, p. Lichtenberger rozwinął przed nami z właściwą duchowi francuskiemu sztuką, obraz stosunków polsko-francuskich, nawiązywanych i ożywionych przez czasy i okoliczności.

Godny uwagi jednak fakt zilustrowała wystawa wojenna urządzona niedawno w Paryżu, na podstawie której można się było przekonać, że zawsze walczyli Polacy i Francuzi ramię przy ramieniu, ani razu nie stawali jako wrogowie naprzeciw siebie. Historia nie zna zatargów polsko-francuskich, może zaś dziś powiedzieć o wzajemnej miłości, szacunku i wzajemnie odbytych walkach przeciwko wspólnemu wrogowi. Ta wojna zacieśniła jeszcze bardziej owe węzły. Tworzyły się we Francji pułki polskie, które obficie krwią swoją zrosiły pola bitwy pod Arrasem.

Nie da się zaprzeczyć, że Francja popęłała w ostatnich czasach omyłki polityczne wobec Polski. Wynikały one jednak w wielkiej mierze z tego faktu, że łączyły ją sojusze z Rosją, a Francja jest wierną zawsze zawartym traktatom. Teraz te okowy kępujące spadły i nie nie tamuje szczerzej radości z odbudowania wolnej i niepodległej Polski.

Nie wystarczy jednak kochać się — trzeba się poznać wzajemnie. Francja za mało wie o Polsce. Szerzyć znajomość dziejów naszych, literatury i kultury Francji jest i będzie zadaniem tych związków francusko-polskich, które coraz liczniej się tworzą. I rozumiemy dobrze, iż więcej takich, jak pan Lichtenberger — a położyłoby się kres ostateczny nie tylko wszystkim błędom polityki, ale oszczerstwom haniebnym, miotanym na nasz naród przez wrogię żywioły, znajdującym zaś wiary jedynie na gruncie ignorancji.

P. Lichtenberger w swoim odczycie złożył świetny dowód jasnego i gruntownego zaznajomienia się ze wszystkim, co polskie. Czy to w jego wycieczkach historycznych, opartych na faktach, czy to w cytatach z naszej literatury, znać było nie tylko żywe zainteresowanie, lecz sumienną pracę w tym kierunku, której rezultatem jest prawdziwa, rzetelna, a zatem przychylna, a nawet entuzjastyczna ocena Polski.

On w niej widzi towarzyszkę Francji na polu kultury europejskiej i do tej oddalonej krainy wyciąga dłoń, aby wspólnie pracować dokoła wspólnych ideałów. Polska była przedmurzem chrześcijaństwa w czasach, kiedy chrześcijaństwo rozumiano jako symbol cywilizacji; dziś otwiera się przed nią ta sama rola obrony zachodnio-europejskiej kultury przed zalewem barbarzyństwa bolszewizmu wschodniego i przed ekspansją niemieckiej brutalności. Położona na szali tych dwóch nowych światów ma przed sobą wielką misję historyczną. Bez tej Polski silnej i potężnej traktat pokojowy nie będzie miał mocy, będzie skrawkiem papieru, albowiem ona, jako przeciwniczka zabobności wszelkiej, sama wyzbytą dążeń imperialistycznych, miłośnicza wolności, krzewicielka tolerancji — istnieje będzie nad wszystkimi ziemiami Ligi narodów.

Na zakończenie zwrócił się p. Lichtenberger do kobiet polskich. Kobieta polska jest znana ze swego przywiązania do kultury francuskiej. Ona może się stać i powinna tym węzłem łączącym obydwie społeczeństwa.

Niech kobieta polska wpeja w dzieci swoje przyjaźń dla Francji, a wówczas sojusz polsko-francuski stanie się faktem trwałym i niewzruszonym.

Zebrań nagrodzili piękny odczyt żywymi oklaskami, a p. Lichtenbergera — nie puszczono długo z estrady — wszyscy chcieli go poznać i bodaj środy kilka zamienić z wielkim powieściopisarzem.

### Objad w Kole liter.-art.

Po konferencji w sali ratuszowej, zebrało się liczne grono w Kasynie i Kole liter.-art. celem uczczenia miłego nam gościa a wypróbowanego przyjaciela Polski.

Do stołu, pięknie kwiatami przeważnie polnymi, przybranego, zasiedli oprócz pp. Lichtenbergera i pułkownika De Reuty: marszałek Niezabitowski, Andrzej Lubomirski, Leon Piniński, Stanisław Bałeni, rektor Uniw. i wiceprezes Koła lit.-art. dr. Jurasz, b. rektor Politechniki Syroczyński, dyrektor Banku przem. dr. Szarski, art. malarz Sozański, rada dr. Sawczyński, J. Jodko wł. dóbr z Ukrainy, dyrektor „Ossolineum“ dr. Bernacki, prof. śpiewu Dianni, dr. Grek, H. Potworowski, dr. Treter, dr. Koźmiński, dr. Sobolewski, dr. Fiszer, por. Horodyski i in.

Pierwszy toast na cześć gości wznosił imieniem Koła lit. art. dr. Jurasz, na co dłuższym przemówieniem odpowiedział pan Lichtenberger. Bardzo serdecznym tonem odznaczało się przemówienie p. Jodki. Szereg toastów a raczej przemówień politycznych zakończył p. Syroczyński, — poczem przy stole i następnie w przyległych salkach przy czarnej kawie toczyła się miła pogadanka towarzyska do północy. P. Lichtenberger wyraził serdeczną wdzięczność za gościnne we Lwowie przyjęcie a pułkownik de Reuty mówił z takim o naszym mieście zachwytem, jakby był z nim żywym już od dawna.

Obowiązki gospodarzy pełnili z uprzedzającą uprzejmością prezes Kasyna i Koła lit. art. dr. Vogel i członkowie wydziału art. muzyk prof. Głowacki i dr. C. Nieduszyński. Obiad, skromny pod względem ilości dań a jakością przewyborny, kierowany był niewidzialną na sali ręką członka wydziału W. Traczewskiego.

Dzisiaj rano p. Lichtenberger wyjechał na front, skąd powróci wieczorem i przez jutro zabawi jeszcze we Lwowie, poczem udaje się z powrotem na dni kilka do Warszawy. We środę w godzinach porannych obiecał pozować p. Sozańskiemu.

## GOSPODARSTWO I HANDEL.

**Wznowienie wydawnictw Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie.** Wstrzymane w jesieni roku ubiegłego, skutkiem wypadków listopadowych, wydawnictwo organu urzędowego tegoż Towarzystwa „Rolnika“, oraz organu Sekcji ogrodniczej „Miesięcznika ogrodniczego“, zostaje napowrót podjęte z dniem 1 lipca b. r. Zastanowienie tychże wydawnictw odczuwało bardzo przykro nasze ziemiaństwo, zwłaszcza we wschodniej

części kraju, czasopisma te bowiem, znakomicie redagowane, stały się w czasach ostatnich bardzo poważnym czynnikiem naszego życia rolniczego. W imieniu interesów rolniczych pozostaje nam chyba tylko wyrazić życzenie, by również i inne wydawnictwa Towarzystwa gospodarskiego, w szczególności „Rolnik postępowy“, oraz „Gospodarstwo kobiece“, wychodzące dotychczas jako dodatki do „Rolnika“, zostały jak najrychlej wznowione.

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

### Pogrom bolszewików.

**Poznań.** (Rad. Nauen.) Z frontu Murzańskiego donoszą o wielkich postępach wojsk koalicji. Bolszewicy ponieśli ciężkie straty. Wiadomość o zajęciu Rygi nie potwierdza się.

### Denikin w Paryżu.

**Poznań.** (Rad. Paryż.) Denikin przybył do Paryża. Denikina wydelegował rząd Kołczaka celem poinformowania ententy o wojskowej i politycznej sytuacji w Rosji.

### Po podpisaniu traktatu pokojowego.

**Poznań.** (Rad. Paryż.) Henryk Askell mianowany został przez Radę pięciu dyktatorów Armenii.

Najwyższa rada wojenna zajmowała się w sobotę akcją, jaką należy przedsięwziąć przeciw Beli Kuhnowi.

**Poznań.** (Rad. Berlin.) Urzędowa niemiecka depesza donosi: Foch wezwał rząd niemiecki 30 czerwca, aby przetrwane w dniu 23 czerwca transporty wojsk Hallera zostały na nowo podjęte. Rząd niemiecki odpowiedział, że na razie nie może zagwarantować przeprowadzenia dalszych transportów, albowiem zachodzi niebezpieczeństwo, że pociągi stanęłyby w drodze, co musiałoby wywołać niepożądane zakłócenia i komplikacje. Skoro tylko to będzie możliwe, rząd niemiecki zawiadomi o tem natychmiast marszałka Focha.

**Poznań.** (Rad. Berlin.) Hindenburg wysłał do prezydenta republiki niemieckiej następujący telegram: Za wszystkie rozporządzenia naczelnego dowództwa poczynając od 29 sierpnia 1916, wszelką odpowiedzialność tylko ja ponoszę. Również wszelkie cesarskie i królewskie rozkazy, dotyczące wojny, powzięte i wydane były od tego dnia za wyłączną moją radą i na pełną moją odpowiedzialność. Proszę to oświadczenie podać do wiadomości narodu i państw ententy.

**Poznań.** (Rad. Berlin.) Między wojskami lotewskimi a estońskimi zawarty został rozejm. Wojska niemieckie opuszczają Rygę 5 b. m., wojska lotewskie pozostają na teraźniejszym stanowisku. Rygę zajmą wojska lotewskie.

**Poznań.** (Rad. Berlin.) Ratyfikacja układu pokojowego z Niemcami jest przewidywaną na środę.

**Poznań.** (Rad. Paryż.) Artykuły uzupełniające traktat, doręczone będą Delegacji austriackiej w środę lub czwartek.

**Poznań.** (Rad. Paryż.) Z Zurychu donoszą, że między Medyolanem a Berlinem

zawiązana została bezpośrednia komunikacja telegraficzna.

## Z ostatniej chwili. Sytuacja.

(Z.) Na froncie wschodnio-galicyjskim toczą się niemal bez przerwy pomyślne dla nas walki.

Po zajęciu Jezierny przez nasze wojska opór Ukraińców oczekiwany jest przed linią Seretu, a więc w obronie Tarnopola.

Rusini zgromadzili wszystkie siły, aby bronić linii swoich. Wojska nasze walcząc posuwają się jednak naprzód zadając nieprzyjacielowi olbrzymie straty w zabitych.

Korespondent wojenny *Słowa Polskiego* donosi: „Stosunkowo wolne tempo ofensywy naszej tłumaczy się tem, że wojska nasze po sforsowaniu linii nieprzyjacielskich muszą oczyszczać kraj od uzbrojonych band. Kryjówki dla rozpraszających się żołnierzy ukraińskich stanowią wysokie obecnie zboża, oraz rowy strzeleckie i blindaża, których jest bez liku nad Złotą Lipą, Strypą i Seretem.

Naturalnie lasy na południe od linii Złoczów do Tarnopola i na wyżynach od Gologór do Kozłowa, muszą również być starannie przeszukiwane.

Bawiący po tej stronie uchodźcy z Tarnopola muszą się więc uzbroić jeszcze na krótki czas w cierpliwość, a niezawodnie nie zaniechamy natychmiast po wzięciu Tarnopola doniesić o tym fakcie.

Akcja nasza postępuje planowo, uamianiamy tyły, uruchomiamy koleje i telefony.

Naczelnny i odpowiedzialny redaktor:  
**STANISŁAW ROSSOWSKI**

## NADESLANE.

Za tę rubrykę Redakcyja nie bierze odpowiedzialności.

## „APOLLO“.

Od niedzieli 6 lipca 1919

## „Arena śmierci“

Wspaniały dramat z życia cyrkowego.

Obraz włoski z seryi ALFREDA LINDA twórcy „Cyrku Wolfsohna“.

(2365 3—3)

## „Perskie Oko“

już nadeszło, wyłączne zastępstwo na Lwów Biuro dzienników Buchstaba, ul. Legionów 21. 2399

8) Koloman Mikszáth.

## Bez mężczyzn.

Powieść.

(Przekład z węgierskiego).

(Ciąg dalszy).

Pan Rostó podrapał się za ucho, mruknął coś, co wyglądało na „król powinien zawsze siedzieć w Budzinie“, potem rzekł:

— Aj, cóż my teraz zrobimy, dzieci? Tymczasem zebrał się tłum i otoczył ich. Wytworni rycerze i palatyni przystanęli, by przypatrzyć się pięknym kobietom.

Gdzie jest miód, tam są i pszczoły. Jedna i druga strona próbowała nawiązać rozmowę. Jacy jednak bezczelni są ci wielkomięscy panowie!

— Cóż to przywozicie, panie kuzynku!

— To mogę powiedzieć tylko królowi — odpowiedział powściągliwie Rostó — źle, że go niema w domu.

— Jest przecież jego zastępca, palatyn państwa.

Pan Rostó zamyślił się:

— Istotnie! Idę do palatyna, jeśli nie wskóram, to i tak mi to nie zaszkodzi.

Nie było jednak rzeczą łatwą dostać się do palatyna.

Pan Michał Országh był wielką osobistością.

Rostó wraz z kobietami czekał dobrą godzinę, zanim lokaj otworzył drzwi i poprosił ich.

Palatyn państwa, zgarbiony, stary człowiek, z siwą głową i brodą, był olśniony pięknnością kobiet, zdawało mu się, że oto nagle trzy gracje stanęły przed nim.

Rostó rozpoczął z trudem długą, łacińską przemowę, lecz już po kilku zdaniach utknął.

— Niech się pan nie wysila — przebrał mu palatyn państwa i zwrócił się uprzejmie do kobiet:

— Jaką deputacyą jesteście?

— Ekscelencyo! To nie deputacya.

— Tylko?

— Próbki.

— Co? Próbki? — zawołał zdziwiony palatyn — Coś z mózgiem pana w nieporządku!

— Tak jest, ekscelencyo, to są... to są... próbki...

— Nie rozumiem pana!

Rostó, ogromnie zakłopotany, jakając się co drugie słowo, opowiedział całą historię od początku do końca. Jest prefektem hrabiego na Sypinie, a ponieważ król życzył sobie próbek z pomiędzy kobiet Szelisty, przeto hrabia przesyła oto te kobiety na dowód, że są piękne.

— No i co?

— Ponieważ jego królewska mość nie jest w Budzinie, przysłaliśmy do jego zastępcy, Palatyn roześmiał się.

Według tradycyi ujął piękną małą Vu-

cę pod brodę i kręcąc drugą ręką koniec swej siwej brody, rzekł:

— Ach, tak, mój drogi, jestem zastępcą króla; tylko, widzisz, nie we wszystkich sprawach mogę go zastąpić. He, he! Jak mi się zdaje, to i obecna sprawa jest taka.

— Cóż więc mam robić, wasza ekscelencyo?

— Czekajcie na króla, aż przyjedzie.

— Dobrze, ekscelencyo.

Nie było istotnie nic lepszego do roboty.

Rostó oglądał się przedewszystkiem za kwatę. Znał dobrze domy zajezdne w Budzinie, ponieważ w młodości swej służył tu jako kamerdyner u hrabiego Andrzeja Baumkirchnera, obecnego hrabiego na Preszburgu. Wiedział dobrze, gdzie znajdują się obie gospody: „Pod wiewiórką“ i „Pod czarnym bawołem“. Stały naprzeciwko siebie na placu, „gdzie kończył się szereg magnackich pałaców, tam, gdzie dziś mieści się ministerstwo skarbu.

Udano się tam i zatrzymano przed oboma domami.

„Pod czarnym bawołem“ szła ochocza zabawa. Przez otwarte okna słychać było gwar rozmów i śmiechy, widać było głowy gości — gospoda „Pod wiewiórką“ stała eicha, jakby wymarła. Nie było w niej ani jednego gościa, gdyż nawet gospodarz siedział na ławce pod drzwiami i grał na skrzypcach.

— Gdzież zajedziemy, moje kureczki? — zapytał Rostó.

— Gospoda „Pod wiewiórką“ jest ładniejsza, niż „Pod bawołem“ — rzekła Anna Gergely, obserwując przez okno wnętrze izby.

— Hm — mruknął Rostó — ale „Pod bawołem“ jest lepiej.

— „Pod bawołem“ jest cicho i dobrze — zauważyła łagodnie Marya Schramm.

— No, tak, ale „Pod bawołem“ jest lepsze wino, gdyż inaczej goście nie tłoczyliby się tak.

— Ach, Boże! co za wspaniała muzyka — zawołała zachwycona mała Vuca, ulubienica pana Rostó — idźmy tam łaskawy panie!

Rostó nie sprzeciwił się. Zajechano więc do gospody „Pod wiewiórką“. Gospodarz zdziwił się, zobaczywszy nagle tak wiele gości i przestał grać.

— Czego chcecie? — zapytał.

— Obiad i mieszkanie — odpowiedział Rostó — dla koni zaś stajnia i siano. Do-staniemy?

Gospodarz zerwał czapkę z głowy i zawołał głośno, zwracając się do wnętrza gospody:

— Matko, matko! Goście!!

Potem kłaniając się, rzekł do pana Rostó:

— Natychmiast będzie wszystko. Proszę wejść.

(Ciąg dalszy nastąpi).



# OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

## Licytacje.

R. III. 6113/12 (70). Strona zobowiązana: Gersson Kremnitzer. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek gal. Kasy oszczędności we Lwowie strony egzekwującej odbędzie się dnia 12 sierpnia 1919 o godz. 10 przed południem w biurze Oddz. III. drzwi Nr. 70 na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacyja następujących realności: księga gruntowa III. dz. m. Lwowa whl. 957 realności przy ul. Łokietka L. orj. 8 składająca się z parceli bud. o powierzchni 6 arów 23 m. kw., dwupiętrowego domu frontowego dwupiętrowej oficyny i parterowej oficyny wartości szacunkowej 124.882 K 56 h, najniższa oferta 62.441 K 28 h. Do realności whl. 957 ks. gr. dla III. dz. m. Lwowa należą następujące przynależności: okna, drzwi i t. p., opisane bliżej w protokole ocenienia oszacowane na 1.487 K. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Sąd krajowy cywilny we Lwowie jako sąd hipoteczny zanotuje wyznaczenie terminu licytacyjnego. Wezwanie rzeczowo uprawnionych w szczególności wierzycieli, których pretensje powstały z tytułu udzielenia kredytu lub oparte są na zapisie kaucyjnym wreszcie organów publicznych wymierzających podatki i daniny publiczne zamieszczone jest na odwrotnej stronie edyktu.

Sąd powiatowy, Oddział I.

Lwów, d. 2 maja 1919. (2350 3-3)

E. 84/13 (79). W sprawie egzekucyjnej Lwowskiego Towarzystwa dyskontowego i innych przeciw Getzlowi Wasserowi i tow. o 3000 kor. ma być doręczona uchwała z dnia 20/9 1918 E. 84/13 (77) zarządzająca wypłatę licytacyjnej ceny kupna z dóbr Mużyłowice i Mużyłowice kolonia, intabulację tych dóbr na rzecz Piotra i Artura Ruppów i wykreślenie ciężących na tych dobrach ciężarów — Markusowi Grüss w Rzeszowie, Stowarzyszeniu pożyczkowemu w Cieszanowie i Firmie Samuel W. Schreiber w Budapeszcie. Ponieważ doręczenie to skuteczne być nie może przeto celem strzeżenia ich praw ustanawia się dla nich kuratora w osobie dr. Michała Schwarza adwokata w Przemysłu i temu doręcza się powyższą uchwałę. Tenże kurator zastępować będzie wyż wymienionych na ich koszt i niebezpieczeństwo tak długo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Przemysł, dnia 2 lipca 1919. (2372)

## Różne obwieszczenia.

C. II. 190/19. Przeciw niewiadomym z miejsca pobytu 1. Janowi Osikowicz synowi Łukasza, 2. Pawłowi Osioł wniesionym został do sądu powiatowego w Gorlicach przez Maryannę Osikowicz pozew o własność i hipoteczne przepisanie prawa własności realności lwh. 10 ks. gr. gm. kat. Kobyłanka objętej. Celem strzeżenia praw pod 1. i 2. wymienionych ustanawia się p. dr. Leona Millsta adwokata w Gorlicach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczowej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Gorlice, d. 16 czerwca 1919. (2369)

C. III. 273/19 (1).

Przeciw Teodorowi i Wasylowi Podgórskim, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu powiatowego w Nowym Sączu przez Jacentego Podgórskiego w Roztoce małej, pozew o wykreślenie wpisanego na kartach C realności, objętej lwh. 44, tudzież 1/2 realności objętej lwh. 47 i 30/330 części realności objętej lwh. 48 ks. gr. dla gminy kat. Roztoka mała na rzecz nielet. Teodozy Podgórskiej prawa zastawu do wysokości 800 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 14 lipca 1919 godz. 9 przed południem w sądzie tuż. biuro Nr. 80. Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się p. Łukasza Stecko w Roztoce małej kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczowej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Nowy Sącz, 18 czerwca 1919. (2393)

Og. III. 107/19 (1). Przeciw Janowi Zaleszczuk, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu okręgo-

wego w Samborze przez Naftalego Krausa pozew o 74.000 zpn. Na podstawie pozwu wyznaczono I. audyencyę na dzień 21 lipca 1919. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się p. dr. Zwarycza adwokata w Samborze kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczowej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy, Oddział III.

Sambor, d. 20 czerwca 1919. (2391)

L. 2880/19. (2400)

Ogłoszenie.

Magistrat miasta Jasła przystępując do budowy sieci gazociągowej celem rozprowadzenia w mieście gazów ziemnych dla celów opałowych i świetlnych zamierza zakupić około 21 wagonów rur gazowych, oraz potrzebne dla powyższego celu palniki, gazomierze i inne materiały.

Ilość, rodzaj i jakość materiału, wymiary i grubość rur powzięć można z projektu tej budowy w biurze Magistratu m. Jasła (codziennie od 9—2 popołudniu) względnie przez listowne tam zapytanie.

Reflektanci zechcą podać swe oferty najdalej do 30 lipca 1919.

Magistrat król. woln. m. Jasła.

Jasło, dnia 5 lipca 1919.

C. III. 130/19 (1). Władysławowi Płockiemu właścicielowi dóbr w Ropiej polskiej w sprawie toczącej się przed sądem powiatowym w Gorlicach przeciw 1. Pawłowi Puchajdzie, 2. Franciszce z Szufów Puchajdowej o własność i hipoteczne przepisanie prawa własności realności lwh. 208 ks. gr. gm. Gorlice ma być doręczony pozew C. III. 130/19 (1). Ponieważ niewiadomo gdzie pozowani przebywają, ustanawia się w celu strzeżenia ich praw, kuratora w osobie p. dr. Leona Milleta adwokata w Gorlicach.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczowej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy, Oddział III.

Gorlice, dnia 28 czerwca 1919. (2370)

C. XII. 238/19 (1). Przeciw Anieli z Szczekotów Tureckiej, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu powiatowego w Przemysłu przez Salomona Drillmanna kupca w Pruchniku pozew o 600 K Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na 27 sierpnia 1919 o godzinie 9 przedpołudniem w sali rozpraw Nr. 6 niniejszego sądu. Celem strzeżenia praw Anieli z Szczekotów Tureckiej ustanawia się p. dr. Ignacego Reisnera adwokata w Przemysłu kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwaną w rzeczowej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział XII.

Przemysł, d. 22 czerwca 1919. (2394)

L. M. 42355/19 (XVII). (2387)

Bezpałko Ewa, straganiarka, uznana została prawomocnym orzeczeniem tuż. Magistratu z dnia 23 grudnia 1918 L. 44005/18 winną przekroczenia przepisów § 19 ust. 1 rozporządzenia ces. z dnia 24 marca 1917 Nr. 131 Dz. p. p. Nr. 131 popełnionego przez przekroczenie taryfy maksymalnej i skazaną na grzywnę w kwocie 50 K, na karę 2-dniowego aresztu tudzież na zwrot kosztów opublikowania czynu karygodnego.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

We Lwowie, dnia 25 czerwca 1919.

L. 41554/19 (XVII). (2386)

Lea Scheer, właścicielka owocarni, uznana została prawomocnym orzeczeniem tuż. Magistratu z dnia 8 listopada 1917 L. 135.590. winną przekroczenia § 14 i 19 rozp. ces. z dnia 24 marca 1917 Nr. 131 Dz. p. p. popełnionego przez nieoznaczenie cenami towarów i przekroczenie taryfy maksymalnej i skazaną na grzywnę w kwocie 70 koron tudzież na zwrot kosztów opublikowania czynu karygodnego.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

We Lwowie, dnia 25 czerwca 1919.

L. M. 40112/19 (XVII). (2386)

Skrzypecki Józef, handlarz owocami, uznany został winnym przekroczenia z § 1 rozp. Namiestnictwa z 2 sierpnia 1917 L. 13661/ad i § 19 ces. rozp. z 24 marca 1917

Nr. 131 Dz. p. p. popełnionego przez przekroczenie cen maksymalnych przy sprzedaży jabłek i skazanym na karę 1-tygod. aresztu tudzież na zwrot kosztów opublikowania czynu karygodnego.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.

Lwów, dnia 18 czerwca 1919.

L. 96/19. Zarząd gminy król. woln. miasta Żydaczowa, wzywa p. Mikołaja Semiona, weterynarza miejskiego w Żydaczowie, nieznanego z miejsca pobytu, by najdalej do dnia 15 sierpnia 1919 zgłosił się w Zarządzie gminy celem podjęcia swych obowiązków służbowych. Niezgłoszenie się pańskie w wyznaczonym terminie uważać będzie Zarząd gminy jako rezygnacyę z zajmowanej posady, którą też po upływie wyznaczonego terminu niezwłocznie obsadzi. (2385)

Z Magistratu król. woln. miasta.

Żydaczów, d. 30 czerwca 1919. (1-3)

## Wyroki prasowe.

Pr. III. 44/19. (3) (2349)

Obwieszczenie.

Sąd okręgowy jako prasowy na wniosek Prokuratury po myśli § 493 pk. orzekł, że zamieszczony w Nr. 20 czaopisma „Przeгляд Poniedziałkowy“ z daty Kraków, dnia 1 lipca 1919 artykuł pod tytułem: „Sądy wypuszczają paskarzy na wolność“ (str. 1. 2.) zawiera w całej swej osnowie znamiona występku z § 300 u. k. oraz art. VIII. ust. z dnia 7 grudnia 1862, L. 8/63 Dzpp. — że zakazuje się rozszerzanie tego artykułu.

Sąd okręgowy karny, jako prasowy S. III.

Kraków, dnia 1 lipca 1919.

## Kuratele.

P. 86/19 (5). Ogłoszenie pozbawienia własnowolności. Uchwałą sądu powiatowego w Jordanowie z 24 maja 1919 L. czynności L. 2/19 (4) pozbawiono częściowo własnowolności Annę z Klinowskich Kostkową zamieszkałą w Toporzysku, a to z powodu marnotrawstwa. Doradcą ustanowiono Jana Rysia, syna Wojciecha z Toporzyska.

Sąd powiatowy Oddział I.

Jordanów, 10 czerwca 1919. (2328)

## Firmy.

Firm. 46/19. Stow. II. 92. Zmiany dotyczące już wpisanego stowarzyszenia. W rejestrze stowarzyszeń wpisano dnia 4 kwietnia 1919 przy stowarzyszeniu: „Niwa“ spółka handlowa członków Towarzystwa rolniczego w Myślenicach, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, następujące zmiany: Ustąpił członek dyrekcji Józef Lambert. Wybrany członkiem dyrekcji Zenon Jędrkiewicz, inżynier w Kornatce koło Dobczyce.

Sąd okręgowy jako handl., Oddz. II.

Wadowice, 4 kwietnia 1919. (1767)

L. Firm. 61/19. Stow. III. 53. Zmiany dotyczące już wpisanego stowarzyszenia. W rejestrze stowarzyszeń wpisano dnia 26 kwietnia 1919 r., przy stowarzyszeniu: „Spółka oszczędności i pożyczek w Krzyszkowicach“, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką, następujące zmiany: Ustąpił przełożony zarządu ks. Józef Macak i członek zarządu Jan Sala. Wybrani: przełożonym zarządu dotychczasowy zastępca przełożonego dotychczasowy członek zarządu Franciszek Kluska, członkami zarządu Józef Kleszcz i Stanisław Pitala, obaj rolnicy w Krzyszkowicach.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Wadowice, 26 kwietnia 1919. (2114)

Firm. 302/19. Wpis stowarzyszenia z ograniczoną odpowiedzialnością. Wpisano do rejestru dnia 3 czerwca 1919. Siedziba firmy: Baranów. Brzmienie firmy: Związek gospodarczy, stowarzyszenie zarej. z ograniczoną poręką w Baranowie. Data statutu: Baranów dnia 28 kwietnia 1919. Przedmiot przedsiębiorstwa: Celem stowarzyszenia jest podniesienie gospodarstwa członków przez dostarczenie tymże artykułów spożywczych i wogóle artykułów codziennej potrzeby w gospodarstwie domowym, które Towarzystwo w tym celu będzie nabywało. Dyrekcja: Zarząd składa się z 3 członków. Członkami zarządu są: Dr. Jakób Meller, Melech Rosenzweig i Józef Ganz wszyscy w Baranowie. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą dwaj

członkowie Dyrekcji. Ogłoszenia następują afiszami w miejscu siedziby Towarzystwa tudzież na gmachu urzędu gminnego. Udział członków ustanowiono na kwotę 20 K. Odpowiedzialność: Członek stowarzyszenia prócz deklarowanych udziałów odpowiada jeszcze kwotą równającą się jednokrotnej wysokości deklarowanych udziałów.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 29 maja 1919. (2116)

Firm. 407. Rg. C. II. 97. Aenderungen bei einer bereits eingetragenen Firma. Im Register wurde am 29 Juli 1918 bei der Firma: Wortlaut: Ropienka Naftagesellschaft m. b. H. in Lemberg. Sitz: Lemberg folgenden Aenderung eingetragen: die Gesellschaft gründet sich nunmehr auch auf die notarielle Beurkundung dto Wien 28, Mai 1918. G. Z. 28843 über die Beschlüsse der an diesem Tage abgehaltenen Generalversammlung, vordem der § 20, des Gesellschaftsvertrages vom 2 Juli 1916, Z. G. 24988, abgeändert wurde. Der Geschäftsführer wurde Paul Bloch Ingenieur in Berlin Friedenens, Südwestcorso 60 a bestellt.

Landes als Handelsgericht, Abt. IV.

Lemberg, am 26 Juli 1918. (1756)

Firm. 364/19. Oddz. A. III. 35. Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedynczego. Wpisano do rejestru handlowego oddział A. Siedziba firmy: Kraków ul. Szewska 24. Brzmienie firmy: Piekarnia Piotra Płatka. Przedmiot przedsiębiorstwa: Piekarnstwo. Właściciel: Piotr Płatek. Podpis firmy: Właściciel podpisywać będzie firmę w ten sposób, że pod wypisanem lub stampilią wyciśniętą nazwiskiem firmy położy swój podpis. Dzień wpisu: 3 kwietnia 1919.

Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, dnia 31 marca 1919. (1849)

Firm. 239/19. W rejestrze handlowym dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych należy przy firmie Towarzystwo wzajemnego kredytu w Kolbuszowej stow. zarej. z ogr. poręką zanotować następujące zmiany: Wystąpił członek zarządu Markus Narzisenfeld. Wybrany członkiem Zarządu Dawid Narzisenfeld z Kolbuszowy.

Rzeszów, dnia 3 maja 1919. (1918)

Firm. 452/19. Oddz. C. II. 248. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Budulec“ Grodki, Moszyński i Ska, wytwórczo-budowlana spółka z ograniczoną odpowiedzialnością we Lwowie filia w Krakowie (po francusku) „Budulec“ Grodki, Moszyński et Cie société productive de motéieux de construction à Léopol, sociét avec garantie limitée Filial à Cracovie (po niemiecku) „Budulec“ Grodki, Moszyński et Co, Bau-Productiv Gesellschaft mit beschränkter Haftung in Lemberg, Filiale in Krakau. Zakład filialny noszący firmę tak samo brzmiącą zakładu głównego we Lwowie. Forma spółki: Spółka z ogr. odpowiedzialnością. Kontrakt z daty Lwów, 24 grudnia 1918 r. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) wytwarzanie wszelkiego rodzaju materiałów budowlanych we własnych zakładach przemysłowych i fabrykach, względnie w zakładach i fabrykach specjalnie na ten cel wynajętych, b) prowadzenie na własny lub cudzy rachunek handlu wszelkiego rodzaju surowcami lub towarami z dziedziny przemysłu budowlanego i to tak w granicach jak i poza granicami Państwa z prawem ich importu i exportu, c) prowadzenie na własny rachunek lub cudzy rachunek handlu lasami, kamieniołomami, piaskownikami, szutrowiskami, wapiennikami i t. p., d) lombardowanie i zaliczkowanie surowców i towarów wszelkiego rodzaju w zakresie przemysłu budowlanego oraz przyjmowanie ich na skład, e) urządzenie i prowadzenie magazynów i składów magazynowania wszelkich surowców i towarów z zakresu przemysłu budowlanego przy przestrzeganiu przepisów obowiązujących dla tego rodzaju przedsiębiorstw, f) zakładanie nowych fabryk i zakładów przemysłowych z zakresu przemysłu budowlanego i zakupywanie już istniejących fabryk i zakładów przemysłowych ewentualnie ich rozszerzanie i przebudowywanie, g) pośredniczenie w zakupie i sprzedaży zakładów przemysłowych i fabryk dla wytwarzania materiałów budowlanych, h) prowadzenie interesów spedytorskich co do przewozu materiałów budowlanych, i) tworzenie i popieranie innych firm handlowych i przemysłowych o tym samym lub podobnym zakresie działania i uczestniczenia w tego rodzaju spółkach, k) prowadzenie we własnym zakresie robót technicznych i l. wykonywanie planów, osza-



owań i kosztorysów w zakresie przemysłu budowlanego. O ileby do prowadzenia poszczególnych wyżej wymienionych agend ustawa wymagała osobnej koncesji lub szczególnego zarządzenia władzy, to agendy takie będą mogły być prowadzone dopiero po uzyskaniu tej koncesji względnie przez osoby do tego uprawnione. 2. wysokość kapitału zakładowego 827.000 K. 3. Czas trwania spółki jest nieograniczony. Zastępstwo spółki: Podpis firmy spółki następuje w ten sposób że pod wypisanem, wycięniętym, wydrukowanem, lub wybitem brzmieniem firmy umieszczają swoje podpisy łącznie albo dwaj zawiadowcy albo jeden zawiadowca i jeden prokurysta albo dwaj prokuryści. Zawiadowcami ustanowiono w kontrakcie Karola Grodzkiego przemysłowca i Tadeusza Moszyńskiego inżyniera obu we Lwowie ul. Akademicka 1. 14, prokurę zaś nadano Józefowi Dąbrowskiemu sekretarzowi powyższej spółki we Lwowie ul. Akademicka 14. Dzień wpisu: 30 kwietnia 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. II.  
Kraków, 25 kwietnia 1919. (1855)

Firm. 626. Stow. V. 372. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 19 sierpnia 1918. Siedziba stowarzyszenia: Lwów. Brzmienie firmy: Konsum skarbowych funkcyjaryuszy kancelaryjnych i służby, stow. zarej. z ogr. poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: dostarczenie członkom swoim artykułów spożywczych i innych artykułów gospodarstwa domowego po cenie możliwie najniższej. Czas trwania: nieograniczony. Umowa stowarzyszenia (statut) z dnia 19 czerwca 1918 roku. Udział wynosi 20 K. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dalszą jednokrotną kwotą udziału. Ogłoszenia następują przez przybicie w lokalu konsumu i przez umieszczenie w jednym z dzienników miejscowych. Dyrekcja składa się z pięciu członków i trzech zastępców. Członkami dyrekcji są: Edmund Bratkowski, starszy oficyant, Wojciech Howski, pomocnik woźnego, Adolf Kadler, kontrolor, Antoni Kinalski, zarządca ekonomatu, Stefan Kłiszewski, oficyant, zaś zastępcami Jakób Janz, woźny, Stanisław Schels, starszy oficyant i Karol Wolf, adjunkt, wszyscy przy Dyrekcji skarbu we Lwowie. Uprawnieni do zastęp-

stwa: dyrekcja. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisują będą wspólnie dwaj członkowie dyrekcji lub jeden z nich i jeden zastępca.

Sąd krajowy handlowy, Oddz. IV.  
Lwów, dnia 16 sierpnia 1918. (1755)

Firm. 50/19. Rej. C. 36. Wpis spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Wpisano do rejestru dnia 22 kwietnia 1919. Siedziba firmy: „Oświęcimskie Towarzystwo handlowe przemysłowe, spółka zarejestrowana z ograniczoną poręką“. Przedmiot przedsiębiorstwa: Zakładanie i prowadzenie na własny, lub obcy rachunek przedsiębiorstw wszelkiego rodzaju z dziedziny przemysłu, handlu i komunikacji, a w szczególności przeprowadzenie drogi z obozu barakowego nowym mostem przez Sołę gościńcem kąkicim do rynku w Oświęcimiu, eksploatację szutru i piasku z odsypisk Soły, jako też uczestniczenie w tego rodzaju przedsiębiorstwach innych osób fizycznych lub prawnych. Umowa spółki z dnia 2 marca 1919 LR. 1543. Wysokość kapitału zakładowego 750.000 K. Na kapitał wpłacono gotówką 375.000 K. Zawiadowcy: Roman Mayzel, magister farmacji, Karol Lewicki, inżynier i Antoni Miszke, urzędnik prywatny, wszyscy w Oświęcimiu. Zastępcy zawiadowców: Michał Gawinski, majster malarski i Rudolf Haberfeld, kupiec, obaj w Oświęcimiu. Uprawnieni do zastępstwa są zawiadowcy. Wszystkie oświadczenia, któremi spółka ma być zobowiązana muszą być podpisane przez dwóch członków Dyrekcji (zawiadowców), albo przez jednego członka i zastępcę, który jest uprawniony do współpodpisywania firmy. Podpisanie firmy skutecznia się w ten sposób, że firmy spółki firmanci dołożą swe podpisy.

Sąd okręgowy w Wadowicach.  
Wadowice, 22 kwietnia 1919. (1686)

Firm. 397/19. Oddz. C. II. 226. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C wciągnięto co następuje: Siedziba firmy Kraków. Brzmienie firmy: Spółka wydawnicza „Spójnia“ Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: Przedmiotem przedsiębiorstwa jest wydawnictwo książek, pism i innych

utworów literackich i artystycznych. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Kontrakt spółki z daty Kraków 20 marca 1919 L. R. 4320. Czas trwania spółki nieograniczony. Kapitał zakładowy wynosi 65.000 K wpłacony gotówką. Zawiadowcami spółki są: Stanisław Drzewiecki urzędnik prywatny w Krakowie, Basztowa 17 i Wacław Grabiański redaktor w Krakowie, Czyżowa 19, zastępcą zawiadowcy zaś jest Wiktor Stypiński urzędnik prywatny w Krakowie, Basztowa 17. Do zastępstwa i podpisywania firmy spółki uprawnieni są obaj zawiadowcy lub jeden zawiadowca i zastępca zawiadowcy. Podpisywać oni będą firmę w ten sposób, że pod brzmieniem firmy przez kogokolwiek wypisanem lub pieczęcią wybitem umieszczą swe własnoręczne podpisy. Dzień wpisu: 10 kwietnia 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.  
Kraków, dnia 8 kwietnia 1919. (1196)

Firm. 30/19. Stow. IV. 87. Wpis stowarzyszenia: Wpisano do rejestru stowarzyszeń dnia 7 marca 1919: Siedziba stowarzyszenia: Oświęcim. Brzmienie firmy: Spółka spożywcza i zaliczkowa „Składnica Polska“ w Oświęcimiu, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: Sprowadzanie środków żywności, ubiorów, przedmiotów potrzebnych do gospodarstwa domowego, jak również towarów wszelkiego gatunku, a to drogą kupna, wytwarzania, lub wyrabiania i sprzedawania tychże swym członkom za gotówkę, tudzież wniecanie oszczędności członków przez przyjmowanie i oprocentowanie wkładek. Umowa stowarzyszenia (statut) z 15 stycznia 1919. Udział wynosi 100 K i jest płatny najpóźniej w trzy miesiące od wstąpienia. Każdy członek odpowiada nie tylko swoim udziałem, ale przez tego jeszcze kwotą 100 K. Ogłoszenia następują przez obwieszczenie ich w dowolnym dzienniku codziennym wychodzącym w Krakowie. Zarząd składa się z 3 członków. Członkami zarządu są: Władysław Meidinger, urzędnik podatkowy, Marya Winklerowa, żona nadzarządcy podatkowego i Andrzej Stuglik, urzędnik prywatny, wszyscy w Oświęcimiu. Uprawniony do zastępstwa stowarzyszenia jest zarząd. Podpis firmowy

stowarzyszenia skutecznia się w ten sposób, że obok pieczęci stowarzyszenia umieszczają dwaj członkowie zarządu swe własnoręczne podpisy.

Sąd obwodowy jako handlowy, Oddz. II.  
Wadowice, 7 marca 1919. (1765)

Firm. 54/19. Rej. C. 88. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C należy wciągnąć co następuje: 1. Siedziba Spółki: Rożanka Karol. 2. Brzmienie firmy: „Polanka Karol“, cegielnia i fabryka towarów glinianych (keramicznych), spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. 3. Przedmiot przedsiębiorstwa: 1. Wyrob, nabycie i sprzedaż wszelkiego rodzaju materiałów budowlanych w szczególności cegieł i innych towarów glinianych (keramicznych), wapna zwykłego i hydraulicznego, cementu jakoteż towarów cementowych i zapraw wapiennych, 2. produkcja, wyrób i sprzedaż materiałów opałowych wszelkiego rodzaju, tudzież kamieni, piasku, gliny i innych materiałów ziemnych, 3. budowa tudzież popęd zakładów fabrycznych i urządzeń przewozowych (transportowych) o ile zakłady takie i urządzenia, potrzebne lub konieczne będą dla zrealizowania celów wyżej pod 1. i 2. wyszczególnionych, 4. prowadzenie wszelkich czynności handlowych i innych interesów pozostających w pośrednim lub bezpośrednim związku ze sprawami powyżej pod 1. do 3. wyszczególnionymi. Spółka uprawniona jest również brać udział w innych spółkach o takich samych lub też pokrewnych celach. 4. Forma Spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. 5. Kontrakt Spółki: Z daty Kraków, 20 maja 1919 Lr. 4883. 6. Kapitał zakładowy: wynosi 1.200.000 K (milion dwieście tysięcy koron) gotówką wpłacono połowę tj. 600.000 K (sześćset tysięcy koron). 7. Czas trwania Spółki: Nieograniczony. 8. Zawiadowca: Dr. Stanisław Pilat, przemysłowiec w Krakowie ul. Sobieskiego 10. 9. Podpis firmy: Zawiadowca podpisuje będzie firmę w ten sposób, że pod stampilią wycięniętą lub przez kogokolwiek wypisanem brzmieniem firmy umieści swoje nazwisko.

Sąd okręgowy, Oddział IV.  
Jasło, dnia 24 maja 1919. (2118)

## DONIESIENIA PRYWATNE

**Bez operacji radykalna pomoc dla najstarszych i najniebezpieczniejszych cierpiących przepuklinowych u panów, pań i dzieci!**

Proszę żądać prospektu gratis i franko od specjalisty patentowanych bandaży przepuklinowych

**M. Freilicha, Lwów, ul. Gródecka 1. 35,**  
we własnym domu.

Dla Pań różnego rodzaju bandaże przepuklinowe sporządza kobieta pod jego nadzorem.

### Ważne uznanie

największego lekarza i higienisty dzisiejszej doby dla lekarza przepuklinowego M. Freilicha.

Nasz honorowy członek M. Freilich, wybitny lekarz przepuklinowy we Lwowie, odznaczony naszym dyplomem honorowym za zasługi naukowe w dziedzinie lecznictwa i złotym medalem na III. międzynarodowej wystawie, otrzymał właśnie załączony dokument, przesłany na jego ręce przez naszego prezydenta honorowego prof. dr. med. Edwarda Reicha, dyr. i wiceprezydenta cesarskiej L. C. Akademii. List ten opiewa:

#### Wielce Szanowny Kolego!

Każdy lekarz i higienista, który postawił sobie za cel zmniejszenie liczby operacji chirurgicznych, musi spotkać się z uznaniem jako dobroczynca ludzkości. W szczególności dotyczy to dziedziny cierpienia pachwinowych, gdyż doświadczenie uczy, iż większa część tych chorych, poddających się operacji, umiera niż po operacji przychodzi do zdrowia. Musi więc przyjść do tego, by chorych takich leczono bez operacji. W szczególności ten sposób terapii, zdaje się cieszyć o wiele lepszymi wynikami niż dotychczasowe metody operacyjne.

Z pomiędzy wielu metod, w najnowszych czasach używanych, a mających na celu uzdrowienie cierpiących na przepuklinę kieszonką bez zastosowania operacji, by ominąć w ten sposób niebezpieczeństwa, metoda p. Freilicha we Lwowie, prowadzi najszybciej i najskuteczniej do celu. Jest rzeczą konieczną potrzebną, by tę metodę wytkumaczono w niedawno temu wydanej broszurce, wzięto poważnie pod rozwagę, aby zapomocą jej, wielu setkom ludzi przywrócić zupełnie zdrowie i oszczędzić im niebezpieczeństwa krwawej operacji.

Upraszam za obowiązek mój wyrazić publicznie te moje głębokie przekonanie.

Z szacunkiem

Dr. med. phil. scient. et lit. Reich  
Universitäts-Prof. etc.  
Nieuports-Bains w Belgii, 29 stycznia 1907.

### Podziękowanie.

Wielmożny Panie Freilich!

Dziękuję uprzejmie za założenie mi bandaży systemu Pana. Obecnie mogę znowu poruszać się swobodnie. **Polecam Pana każdemu.**

Z poważaniem

Dr. Jan Danielski  
starszy lekarz powiatowy  
(1895 5-5)  
Rzeszów, 21 czerwca 1918 r. ul. Zamkowa 1. 1.

## ZAWIADAMIAMY

że firma Kasprzycki i Ska zmieniła się w grudniu 1918 roku na spółkę

**„BUDULEC“**

Grodki, Moszyński i Ska, wytwórczo-budowlana spółka z ogr. odpowiedzialn.

Centrala we Lwowie, ul. Kopernika 1. 5.  
Filla w Krakowie, ul. Floryańska 1. 32.

Uruchomiwszy w ostatnich czasach 5 własnych fabryk i zakładów przemysłowych dostarczamy najtaniej wszelkiego rodzaju materiały budowlane, jak

cegłę — piasek — wapno — szuter — kit — cement —  
gips — papę — szkło tafelowe — drzewo budulcowe

oraz wszelkie inne materiały w ładunkach całowagonowych. Jako jedna z największych firm w kraj, oparci na kapitale wyłącznie polskim, polecamy się nadal swoim P. T. Odbiorcom. 2333 1-5

## Zastawy

Biżuteria, wyroby platynowe i złote, oraz srebra stołowe, przyjmuje do zastawu udzielając najwyższych zaliczek

Lwowski Akcyjny Zakład Zastawniczy  
ul. Legionów 1. 3, I. piętro,  
od godz. 10-1 i 3-5 po południu, w niedziele od  
godz. 10-30-12. (982 20-83)

DENTYSTA (2296 2-8)

## Dr. Jakób Owiński

pracownia dentyst.-techniczna, Halicka 1. 21.

L. W. kr. 26.417. (2388)

„Wobec tego, że sprzedaż soli, wykonywana przez Wydział krajowy od roku 1893 na całym obszarze byłego Królestwa Galicji, przeszła na podstawie zarządzenia Ministerstwa Apropowizacji do zakresu działania jego organu, mianowicie Państwowego Urzędu Zakupu Artykułów Pierwszej Potrzeby w Warszawie, a oświadczenie gotowości Wydziału krajowego do kontynuowania nadal jego działalności w zakresie spraw solnych do czasu, póki sprzedaż soli w całym Państwie nie będzie odpowiednio urządzoną, nie zostało zaakceptowane, Wydział krajowy podaje do wiadomości, że od tej chwili sprzedaż soli się nie zajmuje“.

We Lwowie, dnia 3 lipca 1919.

Marszałek krajowy:

Niezabitowski.

## ODPADY TARTAGZNE (obryzki)

niesortowane do sprzedania wagonami loco stacya  
ROZWADÓW lub KEPA (koło Rozwadowa).

Oferty pisemne do Dyrekcji PAŃSTWOWEGO PRZEDSIĘBIORSTWA EKSPLOATACJI LASÓW w ROZWADOWIE n/S. (2355 3-4)

Kurs generalny, wakacyjny, do matury seminarjalnej urzęda profesor Seminarium naucz. Kurs ten trwa 3 1/2 miesiąca od 1 czerwca do 15 września 1919. Nauka odbywa się w godzinach popołudniowych od 3-jej do 9-tej w gimnazjum prywatnym WP. Kistryna ul. św. Mikołaja 1. 16, II. p. Zgłoszenia między 7-8 po południu codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. (2320 3-3) Zarząd.

Agencja Kosińska Kopernika 19, poleca rządcom agronomicznym, ekonomom, pisarzy, leśniczym, wszelką służbę doborową dworską, miastową, restauracyjną, hotelową, pośredniczy w kupnie, sprzedaży kamienie, majątków ziemskich. 2398

Damskie kapelusze przerażają i ubiera gustownie - tania M. Łukasiewiczówna ma gazyn mód Łyczakowska 15. (2242 4-15)

Ogrodnik gospodarz, znający się bardzo dobrze na gospodarstwie, kulturowaniu, prowadzeniu szkółek lasowych poszukuje w tym zawodzie posady Agencja Kosińska, Kopernika 19. 2397

Podpisujcie  
Polską  
Pożyczkę  
Państwową!

Kolporterów  
poszukuje  
Administracja „Gazety Lwowskiej“ Lwów,  
ul. Podwałe 1. 3.





# **GALICYJSKI AKC. BANK HIPOTECZNY WE LWOWIE.**

## **ZAPROSZENIE do SUBSKRYPCYI.**

Walne Zgromadzenie akcyonaryuszy Galic. akc. Banku hipotecznego z dnia 26-go kwietnia 1919 uchwaliło podwyższyć kapitał akcyjny

### **z 20,000.000 K. na 40,000.000 K.**

i upoważniło Radę nadzorczą do przeprowadzenia tejże emisji.

Na podstawie tego upoważnienia Rada nadzorcza Galic. akcyjnego Banku hipotecznego przystępuje do emisji akcji. nom. wartości 10,000.000 K. i zaprasza do

## **subskrypcyi**

25.000 sztuk nowych akcji po K. 400.— im. wartości z prawem udziału w zyskach w Banku począwszy od 1-go stycznia 1919 zastrzegając jednak dotychczasowym akcyonaryuszom prawo pierwszeństwa do poboru nowych akcji w ten sposób, iż na dwie stare akcje przypadnie do poboru 1 nowa akcja.

Kurs nowych akcji wynosi dla dotychczasowych akcyonaryuszy na podstawie prawa poboru K. 600, dla subskrybentów zaś K. 615 za sztukę z doliczeniem 5% odsetków od tychże kwot za czas od 1 stycznia 1919 do dnia uiszczenia wpłaty.

**Subskrypcję skutecznie należy do 25 lipca 1919.**

Cenę kupna należy w całości złożyć przy zgłoszeniu w gotówce. Na uiszczoną wpłatę wydawać się będzie tymczasowe potwierdzenia.

Akcyonaryusze chcący wykonać prawo poboru mają nadto w powyższym czasokresie przedłożyć swoje dawne akcje, bez arkuszy kuponowych. Przedłożone akcje będą natychmiast zwrócone po uwidocznieniu na nich wykonania prawa poboru.

Reparycję nowych akcji przeprowadzi Dyrekcja Banku wedle swego uznania w najkrótszym czasie po zamknięciu subskrypcyi.

Nowe akcje wydane będą w swoim czasie za zwrotem tymczasowego potwierdzenia kasowego na uiszczone zapłaty.

Na wypadek nieprzydzielenia akcji zwróci Bank wpłacone kwoty z 2% odsetkami najpóźniej 1 sierpnia 1919.

Zgłoszenia przyjmują:

**WE LWOWIE:** GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY, jego Filie w Krakowie i Tarnopolu i Ekspozytura w Stanisławowie; **BANK KRAJOWY** Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim, tudzież jego Filie w Krakowie, Białej i Stanisławowie; **BANK PRZEMYSŁOWY** dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim, tudzież jego Filie w Krakowie, Krośnie, Drohobyczu i Ekspozytura w Borysławiu; **BANK LUDOWY** dla handlu i rolnictwa.

**W KRAKOWIE:** **BANK POLSKI** dla rolnictwa, handlu i przemysłu dawniej Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

**W WIEDNIU:** **UNION-BANK** i jego Filia we Lwowie. **NIEDER-OESTERREICHISCHE ESCOMPTEGESELLSCHAFT.**

Lwów, w czerwcu 1919.

## **RADA NADZORCZA.**

(2225 4—9)

(Przedruku nie płacimy).